[illegible] Administracja Tel. 182-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor [illegible] jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia [illegible] 1936 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. [illegible] gr. mies. lub 7 zł. kwart. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
[P]rzed tekstem t. j. 1-sza strona 4[illegible] gr. za w. m-m i łam. str. 6 łam. w tekście [illegible]0 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona [illegible] łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008

Rok XII Nr. 299 — Łódź wtorek 27 października 1936 r.

Podziękowanie Madrytu za pomoc wojskową Sowietów.

Powstańcy zdobyli węzeł Guadalajara

Paniczna ucieczka mieszkańców stolicy.

KORDOBA, 27.10. Radiowy komunikat powstańczy donosi: W Santander utworzono milicję z górali, na której czele stanął Bruno Alonso.

MINISTER PRIETO W BARCELONIE.

BARCELONA, 27.10. Przybył tu samolotem z Madrytu minister marynarki Prieto i po rozmowie z prezydentem Azana i Companys'em udał się z powrotem drogą powietrzną do Madrytu.

GROŹNE STARCIA W MADRYCIE.

SEWILLA, 27.10. Gen. Queipo de Llano wygłosił wczoraj przez radio krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Powracam z Salamanki, gdzie spędziłem cały dzień i gdzie mój optymizm jeszcze wzrósł. Mogę zapewnić, że zbliżamy się do końca. Wśród wojsk, broniących Madrytu i wśród ludności stolicy, szerzy się coraz większa demoralizacja. Zaopatrzenie w żywność jest z każdym dniem trudniejsze. Pomiędzy kołami rządowymi a ludnością wynikają coraz groźniejsze starcia i nieporozumienia.

PRZED WYDANIEM ROZKAZU.

TENERIFA, 27.10. Radiostacia tutejsza donosi, że rozkaz do podjęcia ostatecznego szturmu na Madryt ma być wydany lada godzina i w czwartek już wojska powstańcze znajdą się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy.

WSZYSCY UCIEKAJĄ.

TALAVERA, 27.10. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że w kołach powstańczych podejrzewają, iż ludność Madrytu nie jest świadoma sytuacji w jakiej znajduje się stolica. Oddziały milicji, które zostały rozbite pod Sillescas i Naval Carnero, zostały podzielone na niewielkie grupy i przyłączone do innych formacyj. Milicjantów z tych oddziałów nie dopuszczono do stolicy. Kilkunastu jednakże zdołało się przedostać do Madrytu i przez nich w stolicy rozeszła się wiadomość o zbliżającym się szturmie wojsk powstańczych. Wiadomość ta musiała wywrzeć wielkie wrażenie i niezawodnie w związku z tym samoloty powstańcze, które dokonywały wczoraj lotów wywiadowczych nad Madrytem, mogły widzieć długi sznur samochodów i pojazdów, opuszczających Madryt jedyną pozostałą drogą na Walencję.

Według wiadomości, które w głównej kwaterze powstańczej uważane są za wiarygodne, wszyscy członkowie rządu madryckiego z wyjątkiem premiera Largo Caballero, opuścili już miasto i schronili się do Barcelony.

KOMUNIKAT MADRYCKI.

MADRYT 27,10. Komunikat rządowy głosi, że na froncie Guadarrama, wojska rządowe przeprowadziły pomyślną akcję na lewym skrzydle tego odcinka. Oddziały rządowe panują obecnie nad wioską Roble do Chave, leżącą w dolinie trudnej do obrony. Jeśli operacje będą dalej pomyślnie się rozwijać, to wojska rządowe będą mogły zająć bardzo korzystne pozycje. Kolumna przeprowadzająca tę operację, pozostaje pod dowództwem płk. Lopez Tienda, który, według ostatnich wiadomości, został poważnie zraniony i przewieziony do Madrytu.

47 I PÓŁ MILIONA RUBLI.

MOSKWA 27,10. Agencja Tass podaje, że do dnia 27 bm. zebrano w ZSRR na rzecz Hiszpanii republikańskiej 47 i pół miliona rubli. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

ZAJĘCIE WAŻNYCH POZYCYJ.

LA CORUNA 27 10. Radiostacja tutejsza ogłasza komunikat urzędowy, który stwierdza, że na odcinku Navas del Marques wojska powstańcze zajęły szereg ważnych pozycyj. W czasie kontrataku podjętego na tym odcinku, wojska rządowe straciły 350 zabitych i znaczne zapasy amunicji. Na odcinku Asturii wojska powstańcze zajęły górę San Claudio, która wzięta była szturmem. Nieprzyjaciel pozostawił na polu bitwy wielu zabitych.

Samoloty powstańcze bombardowały koszary i stację kolejową w Madrycie. Na lotnisku cywilnym w Baraja zniszczono przy pomocy bomb wszystkie samoloty. Podpalono również hangary i składy benzyny.

ROZSTRZELANIE GUBERNATORA MALAGI.

BURGOS, 27.10. Radiostacja w Jaca donosi, że gubernator Malagi został z rozkazu anarchistów rozstrzelany.

POWSTAŃCY OBEJDĄ ARANJUEZ.

BURGOS, 27.10. Ogłoszono tutaj, że wojska powstańcze ze względów strategicznych, aby nie rozszerzać linii frontu i zaoszczędzić swe siły przy dalszym posuwaniu się na Madryt obejdą miasto Aranjuez. Miasto Escurial jest już całkowicie okrążone. Prawdopodobnie wojska powstańcze nie będą się kusić o zdobycie słynnego klasztoru, w którym umocniły się znaczne siły przeciwnika, aby nie narażać na szwank bezcennych arcydzieł sztuki, znajdujących się w Escurialu.

W tunelu kolejowym w pobliżu Robledo de Chavela rządowe pociągi pancerne z 400 ludźmi załogi wysłane z Madrytu jako posiłki do Escurialu, zostały wysadzone w powietrze przez powstańców.

ZDOBYCIE MIASTA GUADALAJARA.

PARYŻ, 27.10. Korespondent „Matin" w Hendaye donosi, że oddziały powstańcze zajęły w dniu wczorajszym miasto Guadalajara.

POMOC SOWIECKA.

PARYŻ, 27.10. „Le Matin" donosi z Madrytu, że minister spr. zagr. del Vayo oświadczył delegatom milicji ludowej, iż ambasador ZSRR. Rosenberg popiera stale rząd madrycki swą radą i czynem. Minister wspomniał jednocześnie o wielkiej pomocy udzielanej Hiszpanii przez rząd sowiecki i podkreślił, że w najbliższym czasie należy się spodziewać nadejścia z ZSRR. wielkich transportów materiału wojennego.

Zgon zasłużonego kapłana.



Ś. p. Ks. Prałat BRON. SIENICKI długoletni prefekt Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, b. proboszcz parafii św. Józefa, zmarł wczoraj w Łodzi, przeżywszy lat 63.

Włoska ziemia na Sowińcu.



Uroczysty moment zsypywania przez gen. Coselschi z amfory rzymskiej ziemi, pobranej z Palatynu do masywu Kopca na Sowińcu.

Szczegóły zuchwałego występu usypiaczy kolejowych.

Uprzejmi towarzysze podróży

ogołocili portugalskiego obywatela.

BIELSKO, 27. 10. — Na stacji w Dziedzicach zatrzymał się pociąg międzynarodowy Rzym — Wiedeń — Kraków — Krynica. W przedziale I klasy siedział samotnie August Boulin, obywatel portugalski, jadący do Polski z Czechosłowacji, zamieszkały chwilowo w Bielsku.

Przed odejściem pociągu w dalszą drogę, do przedziału weszło dwu elegancko ubranych osobników, którzy w bardzo grzecznej formie zwrócili się do cudzoziemca z prośbą o zezwolenie zajęcia miejsca.

Oczarowany uprzejmością nieznajomych, podróżny nawiązał z nimi ożywioną rozmowę. Dyskusja toczyła się w języku francuskim.

W pewnej chwili, cudzoziemiec poczęstował towarzyszów podróży papierosami, ale ci grzecznie odmówili, tłumacząc się, że gotowe wyroby tytoniowe nie smakują im i że palą oni wyłącznie papierosy własnej roboty, z mieszanki tytoni, stanowiącej sekret.

Celem udowodnienia wyższości gatunku preparowanych przez siebie papierosów, nieznajomi poczęstowali Portugalczyka i sami zapalili, kontynuując wesołą rozmowę. Po kilku minutach poczuł silny zawrót głowy, oraz głębokie znużenie i niebawem zasnął.

Gdy się przebudził nieznajomych już nie było. Tknięty złym przeczuciem, podróżny sięgnął ręką do kieszeni i z przerażeniem skonstatował brak portfelu, zawierającego w gotowiźnie: 200 skudesów 150 złotych, 2000 franków szw., 10 funtów angielskich, oraz zagraniczne papiery wartościowe. Dowody i dokumenty osobiste leżały porzucone pod ławką.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, celem wykrycia zuchwałych rabusiów-usypiaczy, którzy prawdopodobnie należeli do świetnie zorganizowanej szajki złodziejów międzynarodowych.

—oOo—

„Dobijacz koni" zamordował człowieka.

Potworna zbrodnia pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA 27,10. Antoni Gap w swym mieszkaniu we wsi Bugaj, gmina Wrzosowa, zamordował z chęci zysku mieszkańca Brzeźnicy pow. radomszczańskiego, prawdopodobnie Adama Adamczyka, gdyż tak głosi tabliczka, umieszczona na wozie ofiary morderstwa.

Szczegóły tego morderstwa przedstawiają się, jak następuje:

Jadący do Częstochowy z ziemniakami (4 i pół metra) Adamczyk został zatrzymany przez Gapa, który wyraził chęć nabycia —ziemniaków.

Gdy Adamczyk zajechał na podwórze Gapa, ten zaprosił go do siebie do izby i tam ugościł obficie wódką.

Po tym Gap, widząc, że Adamczyk jest już podchmielony, ciosem siekiery w głowę

ogłuszył swą ofiarę

a następnie nieprzytomnego zaciągnął do komórki i tam dorżnął brzytwą.

Po dokonaniu ohydnego morderstwa zbrodniarz zrewidował swoją ofiarę i zabrał jej w gotówce 4 zł. oraz z wozu ziemniaki.

Gdy się ściemniło, Gap ułożył zwłoki zamordowanego na jego własny wóz i wywiózł na swoje pole po ziemniakach, znajdujące się w odległości 150 mtr. Tutaj zbrodniarz z zimną krwią wykopał dół, wrzucił zwłoki nieszczęśliwego wieśniaka, po czym zakopał je.

Celem zatarcia śladów zbrodni wraz ze swoją 14-letnią córką zmyli krew z podłogi i uporządkowali izbę. Następnie Gap zmienił nowe chomąto na swoje stare, wsiadł na wóz i przyjechał do Częstochowy, gdzie koło Kucelina puścił konia z wozem wolno, a sam powrócił do Błeszna piechotą.

Koń z wozem został zatrzymany na ulicy Warszawskiej i znajduje się chwilowo w Straży Ogniowej.

Zbrodnia wydała się. Na miejsce wypadku morderstwa przybyła natychmiast policja i zawiadomiony sędzia śledczy Bogucki, który przeprowadził dochodzenie.

Sprawca przyznał się odrazu do winy i wskazał z całym cynizmem miejsce zakopanych zwłok, które odnaleziono pod powierzchnią ziemi na głębokości 60 cm. Gap podał, że zamordował z chęci zysku.

O morderstwie dowiedziała się ludność okolicznych wsi, która chciała dokonać na mordercy samosądu i

zbrodniarza powiesić.

Policja z trudem opanowała wzburzone tłumy i pod silną eskortą odwiozła Gapa do więzienia na Zawodziu.

Zwłoki tragicznie zmarłego Adamczyka odstawione zostały do kostnicy szpitala Najśw. Maryi Panny i dziś odbędzie się sekcja zwłok.

Zbrodniarz Antoni Gap nie cieszył się dobrą opinią. Mimo, że niby był robotnikiem, nie pracował, a żył z tego, co ukradł oraz słynny był na całą okolicę, jako dobijacz chorych koni.

Jeśli ktoś z gospodarzy miał chorego konia, zjawiał się u niego Gap i proponował dorżnięcie. Mięso zaś z chorych koni zjadał sam.

Widocznie już z racji swego „zawodu" miał rozwinięte instynkty krwiożercze i był pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich.

Nadmienić należy, że Gapowi grozi kara śmierci.

Zimowa pomoc dla bezrobotnych.



Symboliczne godło Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, ustalone przez Ogólnopolski Komitet. Godło to wyobraża na tle skarbonki (symbolu ofiarności publicznej) młot — symbol pracy i kłosy żyta — symbol wyżywienia i zaopatrzenia. Pod znakiem tego godła będzie się odbywała tegoroczna zimowa zbiórka na rzecz bezrobotnych. Godło będzie reprodukowane na znaczkach odezwach, plakatach itp.

Strajk robotników T.O.R-u zlikwidowany

Na froncie pracy.

ŁÓDŹ dn. 27,10. Strajk na skręcalni w firmie Allart i Rousseau trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się powrotu do poprzedniej szybkości uruchomienia maszyn na tym oddziale. W powyższej sprawie odbędzie się dziś w Inspektoracie Pracy konferencja.

Wczoraj po południu na oddziale farbiarskim firmy Kinderman (Łąkowa 23) wybuchł strajk na tle redukcji kilku robotników. Celem zlikwidowania zatargu wyznaczona została konferencja na czwartek dnia 29 bm.

Wczoraj po południu robotnicy zatrudnieni przez przedsiębiorstwo budowlane „Białkowski i Jasiński" przy budowie domków „T. O. R." na Stokach w liczbie 220 osób zastrajkowali w związku z różnicą stawek płacy i zaleganiem z wypłatą należności.

Zatarg po interwencji Inspekcji Pracy został po upływie kilku godzin zlikwidowany.

W dniu dzisiejszym w Okr. Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem inż. Wyrzykowskiego, odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z czeladnikami rzeźnickimi. Jak wiadomo majstrowie wypowiedzieli się przeciwko zawarciu umowy.

Na dzień jutrzejszy Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wyrzykowski wyznaczył powtórną konferencję w sprawie strajku rytowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Jak wiadomo pierwsza konferencja nie dała rezultatu z powodu nieprzybycia przemysłowców.

Policja ustala nazwisko

znalezionego trupa kobiety.

ŁÓDŹ 27,10. Ustalenie personalii kobiety, której ciało zostało znalezione w lesie na terenie wsi Kania Górna gm. Łućmierz, napotyka na znaczne trudności.

Rozkład zwłok jest tak daleko posunięty, iż sekcja nie jest w stanie określić bliżej, czy ma się tu do czynienia z morderstwem, czy też samobójstwem.

To też władze śledcze pracują nad odtworzeniem choć w przybliżeniu szczegółów ubrania zabitej wzgl. zmarłej kobiety.

Ustalenie wyglądu ubrania pozwoli już w najbliższym czasie policji na ogłoszenie apelu do ludności, która, być może, pozna w ten sposób tajemniczą zmarłą.

„Pułaski" powróci do Gdyni 9 listopada.

RIO DE JANEIRO, 27. 10. — Statek „Pułaski" w ostatniej podróży do Ameryki Południowej wyładował pasażerów i ładunki w Rio de Janeiro i Santos, po czym w drodze do Argentyny zawinął po raz pierwszy do portu Rio Grande do Sul. Na powitanie statku polskiego zjawiła się liczna kolonia polska z Rio Grande i Porto Alegre.

W drodze powrotnej z Argentyny zatrzymał się „Pułaski" w porcie Rio de Janeiro, skąd odpłynął do portu Victoria, gdzie ładował kawę. „Pułaski" wraca z pełnym ładunkiem do Gdyni, gdzie zawinie prawdopodobnie 9 listopada.

Dolar 5.28½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupowa dolary 5.28 i pół; funty angielskie 25.90, Franki szwajcarskie 121.75 (za 100) franki francuskie 24.66, za liry włoskie płacono 24.80 (za 100).

Złoty ząbek panny Frani

SYMULOWAŁA NAPAD RABUNKOWY.

WIELUŃ, 27.10. Post. PP. w Osjakowie zawiadomiony został o napadzie rabunkowym — jakiego miano dokonać na 18-letnią Franciszkę Nowaczykównę mieszkankę kol. Dobrosław. Jacyś sprawcy zrabować jej mieli... sztuczne zęby.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że napad taki nie miał miejsca, oraz, że sprytna o bujnej fantazji Frania — napad ten symulowała z następujących przyczyn. — Frania N. dzieweczka o ognistym temperamencie i modnisia zobaczyła u jednej ze swych koleżanek złoty ząb, który uważała za szczyt elegancji. Postanowiła tedy zdobyć złoty ząbek. W tym celu narzekając przez dłuższy czas na ból zęba wzbudziła litość w swym ojcu, który udawszy się z nią do dentysty zgodził się i zapłacił za leczenie oraz wstawienie mostka z jednym zębem lecz nie złotym.

Frania nie wiedząc, że to nie będzie złoty ząb, gdyż mowa była o sztucznym — chodziła cierpliwie na wizyty, aż w tych dniach, gdy dentysta przystąpił do założenia mostka z zębem przekonała się, że marzenia jej o złotym zębie prysły...

Amatorka złotego zęba doszła do wniosku, że ze sztucznym białym zębem jest jej nie do twarzy — wyrwała go wraz z mostkiem i rzuciła za siebie, bojąc się zaś ojca symulowała napad, zaco odpowiadać będzie przed sądem.

Wielki wiec pracowników miejskich

Dziś interwencja w Urzędzie Wojewódzkim

Łódź, dn. 27 października. — Międzyzwiązkowa Komisja pracowników samorządowych w związku z prowadzoną akcją w sprawie obniżenia stawki specjalnego podatku dochodowego, przywrócenia awansów oraz przyznania etatów pracownikom kontraktowym oraz wobec nie załatwienia tych spraw przez odpowiednie czynniki zwołuje na czwartek, dnia 29 bm. wielkie zebranie wszystkich pracowników samorządowych.

Zebranie to odbędzie się w sali Helenowa o godzinie 18-tej.

Komisja Międzyzwiązkowa pragnąc wyczerpać wszelkie środki interwencyjne uda się w dniu dzisiejszym do wojewody Hauke - Nowaka, któremu przedstawi postulaty pracowników samorządowych.

SŁUSZNE PRETENSJE ROBOTNIKÓW

ZA NADLICZBOWE GODZINY PRACY

ŁÓDŹ, 27. 10.—Na poszczególnych oddziałach firmy N. Eitingon powstały ostatnio zatargi na tle żądań robotników za godziny nadliczbowe poświęcone czyszczeniu maszyn przeważnie w sobotę.

W związku z tym wczoraj miała się odbyć w Inspektoracie Pracy konferencja dotycząca wykończalni i drukarni mieszczących się przy ul. Radwańskiej. Wobec jednak choroby przedstawiciela firmy została ona odłożona na dzień 30 bm.

Na analogicznym tle istnieje zatarg w tkalni i przędzalni (Dowborczyków 30). W tej sprawie w dniu dzisiejszym na terenie fabryki odbędzie się konferencja przedstawicieli robotników z administracją firmy. Jak bowiem wiadomo, w dniu dzisiejszym administracja ma dać w tej sprawie ostateczną decyzję.

Należy nadmienić, iż pretensje robotników w obu wypadkach sięgają dużych sum.

—ooo—

ŻYCIE ZGIERZA.

Organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu

Niesienia Zimowej Pomocy Bezrobotnym

Wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie przedstawicieli zgierskiego społeczeństwa, celem zorganizowania Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym naszego miasta Zebranie zagaił prezydent Jankowski, informując obecnych o pracach na terenie całego państwa, podjętych w imię szczytnej miłości bliźniego, w imię moralnego obywatelskiego obowiązku niesienia pomocy tym, którzy pozbawieni są środków do życia. W Zgierzu takich osób będzie w zimie około 3.000, niemających z czego żyć i gdzie mieszkać. Tymi ludźmi ma zaopiekować się Komitet, by umożliwić im przeżycie najgroźniejszego okresu dla bezrobotnych jakim jest zima.

Na przewodniczącego zebrania powołano dyr. Piaseckiego, który udzielił głosu referentowi Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Seweryniakowi. P. Seweryniak zapoznał obecnych ze stanem bezrobocia w naszym mieście dzisiaj i przewidywanym stanem w miesiącach zimowych. O ile obecnie bezrobotnych nie otrzymujących zasiłków w jakiejkolwiek formie jest mało, o tyle w zimie od grudnia, gdy wszelkie roboty sezonowe zostaną zamknięte, liczba ta znacznie wzrośnie. Referent przewiduje, że rodzin, które nie będą uprawnione do akcji Funduszu Pracy, będzie około 200. Te rodziny muszą otrzymać pomoc Komitetu. Akcja Komitetu polegać będzie na rozdawaniu żywności, opału i odzieży. Proponowana wysokość przydziałów żywności wzorowana jest na wysokości przydziałów obecnych Funduszu Pracy. Wartość żywności Funduszu Pracy waha się w zależności od liczebności rodziny od 8 do 32 zł. miesięczie. W tych też granicach Komitet będzie się opiekował i przydzielał żywność. Prócz niesienia pomocy dorosłym zorganizowane będzie dożywianie dzieci w szkołach powszechnych. W tym zakresie pomoc dla bezrobotnych przez 5 miesięcy kosztowałaby około 32.500 zł. Taka też suma zamyka się budżet Komitetu. Dla ściągnięcia i zebrania tak znacznej jak na Zgierz, sumy, Komitet opodatkował tych, co posiadają źródła dochodu, według następującej normy: rolników w wysokości 2 kg. żyta albo 10 kg. kartofli z 1 ha obszaru użytkowanego gruntu, pracowników umysłowych i robotników w wysokości 1/4 procent od wynagrodzeń do 150 zł. miesięcznie pół proc. od 150 do 400 zł., w wysokości 1 proc. od 400 do 700 zł. i 2 proc. od zarobków powyżej 700 zł. miesięcznie. Opodatkowanie to trwać będzie przez 5 miesięcy. Przemysł zarobkowy w wysokości pół proc. a przemysł pracujący na rachunek własny 1 proc. od wypłacanych zarobków ich pracownikom umysłowym i fizycznym. Handel w wysokości 15 proc. od zasadniczej ceny patentu, właściciele nieruchomości — pół proc. od pobranego komornego brutto, oraz wolne zawody 1 proc. od dochodów brutto.

Robotnicy sezonowi z robót miejskich opodatkowali się dobrowolnie w wysokości pół proc. od swoich głodowych zarobków na rzecz biedniejszych od siebie. W dyskusii na referatem i budżetem poruszono kwestię pomocy Komitetu Powiatowego. Zgierz jest miastem wybitnie przemysłowym i własnym kosztem pokryć wydatki akcji będzie niezwykle trudno. Komitet zaś powiatowy posiadać będzie więcej żywności zboża czy kartofli, których wieś dostarczy więcej aniżeli wyniesie zapotrzebowanie w powiecie.

Dla usprawnienia akcji pracę Komitetu podzielono między 3 sekcje, a mianowicie wydział wykonawczy z przewodniczącym dyr. Piaseckim i 2 wiceprzewodniczącymi inż Tadeuszem Czerskim i wiceprezydntem Leopoldem Zajączkowskim, sekcję zbiórkową z przewodniczącym dyr. Próchnikiem Stanisławem na czele, sekcję rozdzielczą z przewodniczącym dyr. Michałowskim Antonim na czele.

Do Komisji Rewizyjnej weszli dyr. Niewiadomski, Cielecki i Muehle.

Ponieważ wolnych wniosków nie zgłoszono przewodniczący zebranie zakończył o godzinie 9.30.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Wczoraj został aresztowany i osadzony w areszcie niejaki Wawrzyniec Świątczak, lat 22 ze Złoczowa, który wyłudzał od miejscowych ludzi datki rzekomo na budowę kościoła w Grochówie.

Dla zapobieżenia podobnym wypadkom wyłudzania pieniędzy, podajemy, że każdy bez względu, kto zbiera ofiary winien mieć pozwolenie ks. Cesarza.

Czterej weterani pracy.

Piękna uroczystość w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

ŁÓDŹ dn. 27 października. W roku bieżącym przypada jubileusz czterdziestoletniej pracy czterech pracowników Gazowni Miejskiej. Rzadki ten jubileusz obchodzą: główny buchalter Robert Draeger, magazynier Antoni Szumpich, inkasent Ambroży Seidel oraz ślusarz Stanisław Kosiński.

Z pośród wymienionych inkasent Ambroży Seidel jubileusz czterdziestolecia pracy w Gazowni Miejskiej obchodził w roku ubiegłym. Obecnie znajduje się on na emeryturze. Pozostali trzej wymienieni pracują.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski oraz dyrekcja Gazowni Miejskiej w związku z tak rzadko spotykanym faktem nieprzerwanej pracy zorganizuje odpowiednią uroczystość w sali Rady Miejskiej w sobotę dnia 31 października rb.

Patos w szpitalu.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ dnia 27 października.

— W sieni domu nr 164 przy ulicy Zgierskiej znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku około 3-ch tygodni.

Dziecko przesłano do wydziału Opieki Społecznej. Policja poszukuje matki.

— Zofia Skrobiszewska, lat 21, zamieszkała przy matce (Dworska 42) pod wpływem zawodu miłosnego otruła się jakimś nieznanym płynem.

Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło ją do szpitala na Radogoszczu.

— W mieszkaniu własnym otruła się kwasem solnym 20-letnia bezrobotna Irena Patos (Kilińskiego 131).

Samobójczynię w stanie ciężkim przewieziono karetką pogotowia miejskiego do szpitala na Radogoszczu.

— W domu przy ulicy Brzezińskiej 139 popełniła samobójstwo Kazimiera Sujecka, 19-letnia służąca, zamieszkała przy ul. Drewnowskiej 21. Lekarz pogotowia miejskiego stwierdził otrucie sublimatem i umieścił otrutą w szpitalu na Radogoszczu Przyczyną samobójstwa zawód miłosny. Stan Sujeckiej groźny.

— 7-letni Witkowski Stanisław, przy rodzicach (Brzezińska 127), upadł i złamał nogę. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża nałożył unieruchamiający opatrunek, pozostawiając chłopca na miejscu.

ŻYCIE PABIANIC.

Żydowscy przemysłowcy zatrudniają robotników w niedziele.

Przeprowadzona w ubiegłą niedzielę przez władze bezpieczeństwa publicznego kontrola zakładów przemysłowych w Pabianicach ujawniła, że pomimo zakazu żydowscy przemysłowcy w dalszym ciągu zatrudniają robotników w dzień niedzielny. Komisja stwierdziła obecność pracujących robotników w piekarni Wajntraubowej R. przy ul. Warszawskiej 17 oraz w zakładach pracy Lewkowicza Moszka przy ul. Dąbrowskiego 16 i S. Warszawskiego przy ul. Konstantynowskiej 11. Wszystkich wymienionych właścicieli zakładów pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

W fabryce firmy Najdek i S-ka przy ul. Sejmowej 1 wybuchł strajk zatrudnionych tamże robotników Robotnicy porzucili pracę na znak protestu przeciwko łamaniu umowy zbiorowej przez właścicieli. Delegacja robotników zwróciła się do Inspektora Pracy z prośbą o interwencję.

DALSZA KONTROLA SKLEPÓW.

Wicestarosta łaski p. Zieliński w towarzystwie komisarza PP. Kwapisza dokonał lustracji sklepów tak żydowskich jak i chrześcijańskich. W wyniku lustracji stwierdzono w wielu sklepach antysanitarny stan zakładów, brak cenników itp.

W związku z tym pociągnięto do odpowiedzialności następujących kupców: Annę Lidię Muff ul. Św. Krzyska 25 za pobieranie nadmiernej ceny za mąkę pszenną,, Helenę Klimek z ul. Św. Krzyskiej 37 za brak cennika w sklepie i pobieranie nadmiernych cen za mąkę. Rothkopa Idela z ul. Zamkowej 27 za brak cennika i innych.

SCHWYTANIE ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH.

Jak już donosiliśmy, policja pabianicka schwytała kilku zamiejscowych złodziei mieszkaniowych, którzy przyjechali do Pabianic na gościnne występy. Mianowicie drogą obserwacji ustalono, że w mieszkaniu dozorcy domu przy pl. Dąbrowskiego 5, Kociupy Tomasza gromadzą się jacyś podejrzani osobnicy. W pewnej chwili funkcjonarjusze policji wpadli do mieszkania Kociupy, gdzie zastali 4 osoby które na widok mundurów policyjnych okazali silny niepokój. Gdy policja przystąpiła do rewizji osobistej, jeden z obecnych w mieszkaniu osobników wymknął się niespodziewanie i zbiegł. Zatrzymanymi okazali się notoryczni złodzieje Jurkowski Stefan, Janiszewski Zygmunt i ich towarzyszka Helena Dubilak. Podczas rewizji znaleziono u nich 7 wytrychów, 2 podrobione klucze oraz kilka waliz, zawierających różne pochodzące z kradzieży przedmioty: bieliznę damską i męską, ubrania, noże, widelce, brzytwy, 3 ręczniki z literami B. E. itp. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych, zaś za zbiegłym wspólnikiem zarządzono pościg.

KOSZTOWNA ZGUBA.

Wajstajn Lajzer, zamieszkały przy ul. Bóżnicznej 5, zameldował w komisariacie PP., że zgubił na ulicy damski zegarek platynowy, wysadzany kamieniami z firmą „Gryze" wartości ponad 200 złotych.

W komisariacie przy ul. Garncarskiej 7 jest do odebrania koza, która błąkała się samopas po ulicach miasta.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Do Warszawy przybył hiszpański mjr Roman Quebracho, celem zakupu 25 samolotów.

(—) Przez kanał Suezki przepłynęły w ostatnich dniach trzy sowieckie parowce, przybywające z Władywostoku w drodze do Barcelony. Parowce te wiozły środki żywności, amunicję i samochody dla wojsk rządowych. W najbliższych dniach oczekiwany jest przejazd przez kanał Suezki dalszych sześciu parowców sowieckich.

(—) Słynny holenderski król nafty, Henry Deterding, ukończył 70 lat i wycofał się z interesów.

(—) W Paryżu rozpoczęły się obrady drugiej i trzeciej międzynarodówki nad udzieleniem pomocy rządowi madryckiemu.

(—) W Kownie polska drużyna siatkówki „Sparta" została zdyskwalifikowana na rok za wymówienie polskiego słowa przez jednego z graczy.

(—) W Tel-Aviwie zmarł konsul polski Stanisław Łukasiewicz.

(—) Wydział wykonawczy ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych uchwalił następujące stawki ofiar: 1) od obrotu i lokali, jako świadczeń powszechnych i jednolitych dla wszystkich, 2) od dochodu, przy czym opłaty te będą niezależne od świadczeń od lokalu. Opłaty ściągane będą od dochodu netto, tj. po potrąceniu podatków. Posiadacze lokali mieszkalnych, biurowych i handlowych płacić będą składki w następującej wysokości: 2 izby (kuchnia i pokój). — 1 zł miesięcznie, 3 izby — 3 zł miesięcznie, 4 izby — 10 zł miesięcznie, 5 izb — 25 zł miesięcznie, 6 izb i więcej po 7 zł od izby miesięcznie. Lokale 1-izbowe zostały zwolnione od opłat. Lokale przemysłowe będą płaciły 1 lub 2 pro mille od obrotu. Wysokość ustalą związki branżowe. Przedsiębiorstwa handlowe płacić będą zależnie od kategorii świadectwa przemysłowego: 1 kat. w Warszawie 500 zł, 2 kat. w Łodzi i Warszawie 80 zł, w innych miejscowościach 50 zł, 3 kat. w Warszawie i Łodzi 30 zł, w innych miejscowościach 20 zł, 4 kat. w Łodzi i Warszawie 5 zł, w innych miejscowościach 3 zł.

Rzemieślnicy będą płacili od obrotu albo od świadectwa przemysłowego.

Od zarobków miesięcznych opłaty uiszczać będą tylko zarabiający powyżej 400 zł miesięcznie (do 400 zł tylko opłaty lokalowe).

Skala opłat wynosić będzie od dochodu miesięcznego od 401 do 600 zł — 1 procent, od 601—1000 zł — półtora procent, od 1001—2000 zł — 2 procent miesięcznie.

(—) Według zestawień Instytutu Badania Koniunktur wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce podniósł się we wrześniu z 73,8 do 74,7 proc., a był o 10 procent wyższy od września roku ub.

(—) Lista kandydatów do odznaczeń dnia 11-go listopada obejmuje 300 nazwisk.

(—) Straty wyrządzone przez Boussaca Zakładom Żyrardowskim obliczono na 25 milonów zł.

(—) Główny inspektor pracy, dyr. Klott, rozpoczął rokowania z przedstawicielami związku kopalń i organizacyj robotniczych. Tematem konferencji są zagadnienia związane z wysuniętymi przez górników żądaniami: 1) w sprawie czasu pracy, 2) spółki brackiej, 3) urlopów w górnictwie i 4) zaszeregowania robotników w górnictwie.

(—) Zajścia antyżydowskie na wyższych uczelniach we Lwowie trwają nadal.

(—) Okres pracy na robotach miejskich został przedłużony do 31 bm. Zwolnieni zostali murarze w liczbie 230 osób, którzy pracowali przy budowie zbiornika na Stokach i osiągnęli już potrzebne 156 dni pracy. Począwszy od 1 listopada redukcje następować będą co tydzień, w miarę kończenia robót.

(—) W Paryżu bawi delegacja polskich przemysłowców z b. min. Strasburgerem na czele.

(—) Starostwo Grodzkie rozpoczęło badanie podpisów na protestach wyborczych.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Obchodu Uroczystości w Łodzi prezydent Godlewski odczytał projektowany program obchodu Święta Niepodległości dnia 11 listopada r. b.

Program przewiduje:

W dniu 10 listopada wieczorem capstrzyk orkiestr na ulicach miasta,

w dniu 11 listopada o g. 9 rano — nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, o g. 10 — nabożeństwo w katedrze z udziałem władz, defilada, a o g. 12 — odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Linke. Wieczorem uroczysta akademia w Teatrze Miejskim.

(—) Wojska włoskie w Abisynii zajęły miejscowość Lekemti, na wschód od Addis Abeby.

(—) Starostwo wyjaśniło, że słówko „od" przy cenach nie ma znaczenia i jest nieważne.

(—) Wczoraj w procesie truciciela Grzeszolskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie przemawiali prokurator i obrońca.

(—) Wojewoda Hauke - Nowak odbył lustrację Kalisza i Tomaszowa.

(—) Dziś w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces, wytoczony przez p. Zalewskiego, referenta wydziału prawnego Zarządu Miejskiego, przeciwko redakcji „Tygodnia Robotnika" o zniesławienie.

(—) Wczoraj zmarł ś.p. Wilhelm Buchholtz, długoletni popularny portier Grand Hotelu, przeżywszy lat 66.

ZNOWU DESZCZE...

Stan pogody w Łodzi.

Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 5 stopni powyżej zera. Najniższe notowanie termometru w ciągu nocy ubiegłej w centrum miasta plus 2 stopnie.

Ciśnienie barometryczne spadło bardzo znacznie, bo aż do 743 milimetrów, zapowiadając pogodę deszczową.

Zachmurzenie całkowite. Wiatry południowe.

W OŚRODKU SZWEDZKIEJ NAUKI.

RAJ STUDENTÓW

Pamiątki polskie w Upsali.

Sztokholm w październiku

Promienie słońca zawładnęły portem, oświetliły skały, ujarzmione przez człowieka, zapaliły szyby w oknach domków i kamienic. Świeże, ranne, powietrze wdarło się do wygodnego, o nowoczesnych liniach autocaru.

Wóz powoli zapełniał się turystami, wreszcie cicho zasapał, warknął i ruszył. Z błyskawiczną szybkością przejechaliśmy przez Stockholm, mijając ulice czyste, piękne gmachy, pomniki, i auta, ciągnące, po lewej stronie, zupełnie bezszelestnie.

Asfalt wszędzie idealnie gładki. W dalekiej perspektywie zielonego tunelu, zamajaczyły lekkie, strzeliste, gotyckie wieże katedry.

Wjechaliśmy w rozlocone słońcem, stosunkowo wąskie uliczki Upsali, starożytnego miasta nauki, liczącego dzisiaj około 30,000 mieszkańców.

Przed uniwersytetem gromadki ciekawych Szwedów. Weszliśmy przez piękny korytarz do obszernej auli, z katedry wita nas przewodnik Szwed, mówiący dość poprawnie po polsku.

Olbrzymia aula, bogato zdobiona, imponująca rozmiarami, może pomieścić 2,000 osób. Jest zupełnie nowoczesna, mimo zachowanych dawnych form architektonicznych. Gmach jak całe miasto przeżył niejedną klęskę i niejeden pożar. Uniwersytet założony w drugiej połowie XV wieku (1477), zapisany chlubnie w historii kultury ludzkiej, szczyci się nazwiskami Rudbecka, szwedzkiego Leonarda da Vinci, przyrodnika, malarza i muzyka, Linneusza twórcy systematyki opisowej roślin i zwierząt, i Celsiusza, astronoma i fizyka, znanego ze skali termometru.

W okresie wakacji Upsala jest smutna, ożywiła się jednak wraz z rozpoczęciem roku szkolnego. Obecnie w miejscowej uczelni studiuje 3,500 studentów, w tym około 500 kobiet.

Akademicy z drugiej strony Bałtyku nie mają pojęcia o przysłowiowej nędzy polskiego kolegi. Zdolni, i biedni, korzystają bez względu na zapatrywania polityczne z kas samopomocowych. Otrzymują na 3 i pół roku studiów 8,000 koron na życie i potrzeby naukowe (10,500 zł.), które spłacają po otrzymaniu posady— w ratach, z niewielkim procentem.

Sale poszczególnych wydziałów są ozdobione portretami profesorów, zewsząd spoglądają mądre, zamyślone poważne oczy badaczy, i grzbiety pięknie oprawnych książek. Osobliwością i cenną pamiątkę historyczną w Uniwersytecie jest szafa hebanowa z 300 szufladkami— dar Niemiec dla króla Gustawa Adolfa. Większość zachowanych przedmiotów codziennego użytku, zachwyca oko, podobnie jak i sama szafa w stylu odrodzenia.

W nowowzniesionym budynku mieści się stara, bogata biblioteka, licząca 700,000 tomów w tym 17,000 rękopisów. Są tam dzieła cenne i ciekawe, prawdziwym skarbem jest Codex argentus, pierwsze w gotyku tłumaczenie biblii (380 r.) pisane srebrnym atramentem na czerwonych kartkach.

Nie rozwodząc się nad zbiorami, wśród których jest dużo poloniców, pochodzących ze zdobyczy wojennych, należy wspomnieć o dość bogatym dziale rękopisów, w którym są listy Lutra, Kopernika, Marii Antoniny, jej wielbiciela Fersena i wybitnych malarzy i monarchów. Z żalem opuszczamy cichą, zasobną bibliotekę i czytelnie.

Idziemy kilkadziesiąt metrów wzdłuż trawników do katedry, największej i najpiękniejszej świątyni Skandynawii.

Fundowana w XIII wieku, w epoce katolicyzmu została zbudowana przez Francuzów, specjalnie sprowadzonych do Szwecji. Wykończona dopiero w XV wieku była miejscem uroczystych koronacyj władców Szwecji. Do dnia dzisiejszego zachowała się w szczycie plafonu **złota ręka,** pod którą dokonywał się ważny akt dla życia państwowego. W roku 1702 groźny pożar zniszczył częściowo katedrę. Odbudowa trwała długo, zachowano jednak z pietyzmem dawne formy oryginalne, doskonale rekonstruowane. Najstarsza część Kościoła ocalała, podobnie jak i część pomników katolickich i ewangelickich monarchów.

W miejscowej katedrze znajduje się grobowiec Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta Starego, żony Jana III Wazy, a matki Zygmunta III. Wysoko nad sarkofagiem, zdobnym w herby polskie i szwedzkie, fresk przedstawiający ówczesny Kraków, a nad pomnikiem męża Jagiellonki — Stockholm. W bocznych kaplicach znajdują się nagrobki władców Szwecji i uczonych.

Pomniki i warunki życia naukowców szwedzkich świadczą o wysokiej kulturze społeczeństwa, rozumiejącego doniosłą rolę nauki w życiu.

Z. G.

Jeszcze jedna zapowiedź ostrej zimy?

W porcie Dunkierki zauważono kilkadziesiąt dużych fok. Jest to zjawisko bardzo rzadkie, bo foki, chociaż ukazują się na Morzu Północnym, to zazwyczaj dopiero na początku zimy i trzymają się zdala od portu.

Starzy rybacy i marynarze twierdzą, że ukazanie się fok w porcie Dunkierki jest niezawodną zapowiedzią bardzo ostrej zimy.

Krytykami teatralnymi mogą być tylko ludzie poważni.

Pod tytułem „Niezwykłe pouczenie prasy“ „Fraenkischer Kurier“ przynosi następującą wiadomość:

Gualeiter Frankonii Juliusz Streicher, wydawca tygodnika antysemickiego „Stuermer“ zaprosił na wieczór do jednego z norymberskich teatrzyków kabaretowych szereg czołowych osobistości urzędowych i partyjnych oraz całą prasę norymberską, nie zdradzając niespodzianki, jaką miał gościom zgotować. W przerwie pomiędzy dwiema częściami programu na scenę kabaretu wystąpił Juliusz Streicher w towarzystwie jednego z najwyższych urzędników miejscowej placówki ministerstwa propagandy i pewnego młodego dziennikarza. Następnie Streicher zwrócił się do publiczności z przemówieniem, podkreślając, że przed chwilą obejrzała ona doskonały program artystyczny i miała z tego powodu

dużo uciechy.

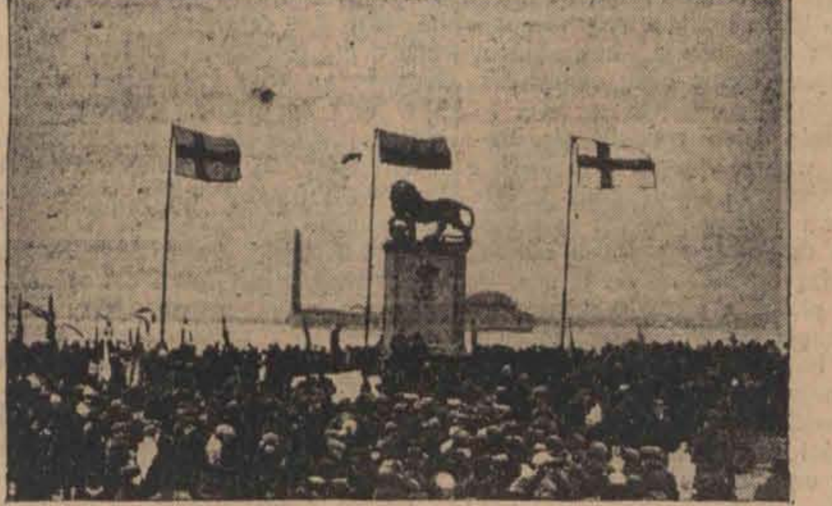
Mówca pragnie wziąć artystów w obronę przeciw nieusprawiedliwionym napaściom i zatroszczyć się o to, by za swą ciężką pracę i kunszt cieszyły się należytym szacunkiem. Po tym wstępie Streicher wezwał stojącego obok dziennikarza, by odczytał swoją recenzję o tym samym programie. Recenzja ta ostro krytykuje produkcje artystyczne conferenciera. Po odczytaniu przez zmieszanego „delikwenta“ własnej recenzji, Streicher zabrał ponownie głos, atakując prasę za oczernianie artystów, co prowadzi często do pogorszenia ich sytuacji materialnej. Młodzi i niedoświadczeni krytycy —mówił Streicher— nie powinni krytykować kunsztu osiwiałego człowieka, który przebył kampanię wojenną z odznaczeniami i obecnie zarabia na chleb codzienny jako konferencier i rysownik. Młodzieniec ten— powiedział Streicher, wskazując na „delikwenta“— staje dziś w jaskrawym świetle kinkietów, jakby pod pręgierzem, by otrzymać

nauczkę na całe życie.

Przy tej okazji wzywam całą prasę do poważnej oceny produkcyj kabaretowych. Winna ona powierzyć redagowanie recenzyj ludziom starszym, doświadczonym i fachowym i zawsze musi pamiętać, że nieopatrzną krytyką może zaszkodzić artyście.

Streicher zaznaczył w końcu, że uciekł się do tak drastycznego środka, by poglądowo pouczyć prasę o jej obowiązkach i odpowiedzialności.

Pomnik ku czci króla Karola XII.



Widok ogólny uroczystości odsłonięcia pomnika w Narwie w Estonii, ku czci króla szwedzkiego Karola XII. Widzimy odsłonięty pomnik, nad którym powiewają flagi: szwedzka, estońska i fińska.

MARJA HEMPEL - GIERDAWA

MASZYNISTKA

Powieść

STRESZCZENIE.

Andrzej Okolski zakochał się w pani Hance, jednej z czterech maszynistek pracujących w biurze.

* * *

A przecież za wszełką cenę chcę się utrzymać przy życiu! Za wszelką cenę! Ma ono dla mnie tak wielką wartość — bo przecież Andrzej... Chcę żyć, żeby choć rzadko móc go widzieć i w jego ramionach na momenty zapomnieć o wszystkim i mieć złudzenie, że jestem w raju.

Jakże tragiczne jest moje „szczęście“!

Wychodzę teraz. Pójdę czytać ogłoszenia w wystawionych w redakcjach pismach Może coś się znajdzie.

Wieczorem tegoż dnia.

Znalazłam. Muszę tam pójść jutro. Dławi mnie za gardło, ale oczy mam suche. Poszukiwana jest — fordanserka.

Andrzej przecież jeszcze ode mnie nie odszedł, jeszcze mu jestem potrzebna. — Więc muszę żyć.

8 grudnia 19..

Zaangażowano mnie.

Czuję się jak po ciężkiej operacji. A już dziś wieczorem muszę tam iść.

Rano byłam tam o jedenastej, tak jak kazano przyjść w ogłoszeniu.

Lokal pierwszorzędny. „Szef“ mały, okrągły jak kula, gruby, z wałkiem tłuszczu na karku i wydatnym podbródkiem. Przyjmował w swoim gabinecie po jednej kandydatce, a było nas pięć.

Gdy weszłam otaksował mnie wzrokiem od dołu do góry. Stałam na środku niedużego pokoju i miałam wrażenie, że stoję na ogniu.

— Gdzie pani już tańczyła?

— Nigdzie jeszcze.

— O, to gorzej. Lepsze są zawsze z praktyką. A co pani przedtem robiła?

— Pracowałam w biurze, potem miałam tylko dorywcze zajęcia... — trudno było mi mówić, tak miałam ściśniętą krtań.

— Hm... hm... To pewno z powodu braku innej pracy zgłosiła się pani tutaj?

— Tak.

— Wątpię, czy sprosta pani zadaniu... Ale... może się pani podobać... Niech pani pokaże nogi.

Spojrzałam na nie, widziałam tylko zniszczone pantofle. Chwilkę trwało milczenie.

— No więc niechże pani pokaże nogi — powtórzył.

Nie wiedziałam, czego chce ode mnie: przecież widzi moje nogi.

— Rozumie pani, że muszę zobaczyć jakie pani ma nogi, bo jak suknia będzie rozcięta, to muszę wiedzieć co gościom mam pokazać... Niechże pani podniesie spódnicę!

Zrobiło mi się ciemno w oczach. Zacięłam zęby. Trudno — przecież muszę żyć! Poniosłam suknię do kolan.

— Wyżej! zupełnie wysoko i reformy też proszę podciągnąć.

Zrobiłam co kazał, ale nigdy nie potrafię wyrazić tego co czułam przy tym. To było okropne!

— A teraz proszę przejść tak parę kroków, tyłem, bokiem, przodem... Tak, tak— dobrze.

Uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Muszę przyznać, że nóżki ma pani pierwsza klasa, ca, ca! Teraz pani zatańczy.

Przycisnął dzwonek i po chwili wszedł kelner.

— Zawołajcie tu pana Stanisława.

Po kilku minutach przyszedł młody człowiek o typie wymuskanego fryzjera.

— Nastaw pan gramofon i kilka tańców po kolei przetańcz pan z panią.

Nigdy przedtem nie myślałam o tym, że taniec może być katorgą. Ten taniec był właśnie katorgą.

Walc, tango, fox-trott, boston — tańczyłam, tańczyłam, tańczyłam. Nieprzeparty, okropny wstręt ogarniał mnie za każdym razem ilekroć mój tancerz przyciskał mnie namiętnie.

— Dobrze jest — zawyrokował wreszcie szef — ale, jeżeli panią zaangażuję, będzie pani musiała trochę poćwiczyć z panem Stanisławem, żeby się lepiej z nim stańczyć. Może pan odejść — zwrócił się do młodego człowieka.

Czułam się tak zmaltretowana moralnie, że chyba na wszystko byłam już zrezygnowana. Miałam wrażenie, że zepchnię to mnie gdzieś na jakieś najniższe szczeble. Jakkolwiek ciągle powtarzałam sobie, że to konieczność życiowa, że to w niczym nie zmienia mnie jako takiej — szacowanie mojej osoby według nóg, figury i ruchów — było degradowaniem mnie do poziomu jakiegoś żywego mięsa.

Szef zaczął dobijać ze mną targu: pięć złotych za wieczór (wieczór to znaczy od 10 do 2, 3 w nocy!), kolacja, suknie na miejscu i procent od wypitego przez gości dzięki pani — alkoholu!

— Nie wiem czy to ostatnie potrafię...

— Tylko się tak pani wydaje na początku, bo nie ma pani w tym kierunku praktyki. Jestem zawsze w lokalu i podpowiem pani, co kiedy trzeba robić... Zresztą uprzedzam panią, że w tym kierunku musi pani robić duże starania, bo to jest ważniejsze dla interesu niż samo tańczenie.

— Ja mam też jeden warunek — powiedziałam. — Zamiast procentu od wypitego alkoholu, chcę mieć prawo występowania zawsze w masce, która dostatecznie przykryje moją twarz, aby mnie nikt poznać nie mógł... Rozumie pan, że w pana lokalu mogą znaleźć się moi znajomi... Ja sama zresztą także bywałam tu niejednokrotnie... Jeżeli nie zgodzi się pan na maskę — nie zdecyduję się na to miejsce.

Szef myślał nad czymś głęboko, kręcąc pulchnymi palcami różowe ucho. Wreszcie powiedział:

— Dobrze, przyjmuję pani warunek... — Chwilę bębnił palcami po stole, tajemniczo uśmiechając się do siebie.

— Proszę więc dziś przyjść o godzinie dziesiątej. Tutaj będzie suknia, w którą się pani przebierze, tylko żeby głowa była prosto od fryzjera. A do mnie... — dodał po małej chwili — proszę mieć zaufanie... ewentualnie może potem poprawię pani warunki... Zapiszę jeszcze pani adres.

Nie podałam mego imienia Hanna, podałam drugie: Zofia. Nie chciałam, aby mnie tu nazywano tym samym imieniem, które tak lubię w ustach Andrzeja...

I oto siedzę teraz, po zaangażowaniu mojego ciała na zarobek, i wydaje mi się, że jakaś okropna otchłań otworzyła się przede mną.

Właściwie powinnam sobie powiedzieć, że wszystko jedno jest, co robię. Główne jest to, że zarobię trochę pieniędzy. Dla Andrzeja będę miała cały dzień do rozporządzenia — oby tylko chciał z tego czasu korzystać! Nie przyznam mu się do mego zajęcia. Wiem, że nie pozwoliłby na nie — ale wtedy chciałby mnie utrzymywać. Wolę być fordanserką, niż być na jego utrzymaniu. Powiem mu, że dostałam wieczorne zajęcie, że jestem lektorką u jakiejś chorej pani, która cierpi na bezsenność, dlatego zawsze późno będę wracać do domu.

Mając cały dzień wolny, będę mogła robić dalsze starania o poszukiwania jakiejś pracy — im straszniejszym będzie dla mnie moje obecne zajęcie, tym więcej energii włożę w szukanie czegoś innego. Fordanserstwo traktuję jedynie jako coś bardzo przejściowego.

Coby powiedział John Everett, gdyby wiedział, że wyidealizowana przez niego na odległość kobieta — jest po prostu fordanserką w eleganckiej knajpie?

On też nie będzie wiedział, ani nikt w ogóle.

Prawdziwemu przyjacielowi można wszystko o sobie powiedzieć. Widocznie ani Andrzej, ani John, ani żadna z moich koleżanek nie są moimi prawdziwymi przyjaciółmi: z nikim nie mówię szczerze. Jestem zupełnie sama.

Żal mi było moich własnych nóg, gdy patrzał na nie obcy mężczyzna, taksując, jak u klaczy, ich wartość. Zdawało mi się, że czynię krzywdę Andrzejowi.

Mam ściśnięte serce; na wspomnienie wizyty u „szefa“ robi mi się mdło. Chciałabym płakać. Ale łzy spłynęły wszystkie do serca, dławią je nieznośnym ciężarem, a oczy mam suche, zupełnie suche.

A to wszystko dlatego, że kocham Andrzeja...

Któż to powiedział, że miłość jest szczęściem i radością?

9 grudnia 19..

Co za niebywały zbieg okoliczności: widziałam Johna Everett! Ale wszystko od początku. Nie wiem, czy potrafię zapisać przeżycia moje właściwie i z sensem. Trudno jest mi dojść do ładu z tym wszystkim, co jest we mnie.

Czuję się bardzo nieszczęśliwa — to jedno jest pewne.

Wczoraj więc wieczorem był mój pierwszy występ w lokalu publicznym. Otrzymałam suknię, którą wkładałam z niewypowiedzianym obrzydzeniem: zapas tualet w garderobie lokalu jest bardzo duży, najrozmaitsze suknie i najrozmaitsze wielkości. Kolejno używały ich już moje poprzedniczki. Ohyda! Gdy w późną noc wróciłam do domu zmęczona ponad wszelki wyraz — pomimo tego zmęczenia przede wszystkim umyłam się od stóp do głów. To była jednak rozkoszna chwila: zdawało mi się, że wszystek brud życiowy zmywam ze siebie.

Wejście na salę było okropne. Gdyby nie maska na twarzy nie byłabym się na to zdobyła nigdy. Odrazu zorientowałam się, jak wielką sensację zrobiło ukazanie się fordanserki — w masce. Nie było człowieka, który nie patrzałby na mnie, tak samo mężczyźni jak i kobiety. Teraz dopiero zrozumiałam, co kryło się za tajemniczym uśmieszkiem mego „szefa“, gdy zaproponowałam mu maskę: zorientował się po handlowemu, że będzie atracja, że nawet ta tajemniczość fordanserki ściągać może publiczność, będzie przecież tysiące domysłów: dlaczego? po co? kto to jest?

Pan Stanisław był moim partnerem. Tańczyłam ciągle. I bez przerwy błogosławiłam moją maskę: nie potrzebowałam robić głupich min, które tyle razy widziałam u fordanserek, nie potrzebowałam się mizdrzyć: nie potrzebowałam robić twarzy. — Koło dwunastej zjadłam doskonałą kolację: to co sama chciałam. To mi dobrze zrobiło, poczułam się silniejszą — do pracy! O, bo to była ciężka praca!

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Uwaga 35,000 volt!— dotknięcie grozi śmiercią— takie tablice zawieszono na słupach podtrzymujących przewody wysokiego napięcia na linii średnicowej. Napisy te nabrały wyrazu— oto w sieci puszczono prąd. Rozpoczęło się przeprowadzanie prób ruchu pociągów elektrycznych na całej trasie, która zostanie zelektryfikowana. Dotąd próby odbywały się tylko nocą, na linii otwockiej. Już niedługo elektryfikacja węzła warszawskiego stanie się fakt. dokonanym. Jeszcze tylko ostatnie próby i znikną zatruwające Warszawę obłoki dymu z tunelu. Po torach pomkną smukłe, niebieskie podmiejskie pociągi elektryczne, ciągnione przez zielone lokomotywy. Otwarcie zelektryfikowanej trasy odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym sezonie.

* * *

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy obchodzi w rb. 50-lecie swego istnienia. W związku z tą rocznicą Zarząd Miejski postanowił nadać Pospiesznym Filtrom Warszawskim, które stanowią jedyne szybkobieżne filtry w Europie, nazwę im. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego. Prezydent Rzplitej udzielił już swojej zgody na nazwanie Jego Imieniem tej instytucji.

* * *

Organizacje kupieckie podejmują akcję o zmianę niektórych opłat notarialnych, które mimo kilkakrotnie przeprowadzanej obniżki taksy są jeszcze bardzo wygórowane. Tak np. szczególnie wysokie opłaty pobierane są za często używane w stosunkach handlowych wezwania notarialne do uiszczenia należności, dotrzymania kontraktów, itp. Opłaty za wezwania notarialne wraz z dowodem ich doręczenia wynoszą obecnie około 22 zł.

* * *

Rozpoczął się w Warszawie okres zachorowań na grypę. Choroba ta przebiega względnie łagodnie i nie powoduje większych komplikacji. W związku z tymi zachorowaniami daje się zauważyć zwiększenie frekwencji w gabinetach lekarzy ubezpieczalni. W celu zmniejszenia natłoku w poczekalniach, byłoby pożądane zwiększenie liczby lekarzy, co wpłynęłoby na zmniejszenie frekwencji i możliwość wzajemnego zakażenia się.

Sprostowanie.

Od firmy Eugeniusz Firlet i S.ka w Krakowie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach krytyki i wezwania do bojkotu naszego wyrobu „Krzyży na nagrobki", jakoby miało to być fabrykacji i pochodzenia żydowskiego, pozwalamy sobie donieść, że artykuł ten jako symboliczna świeca na nagrobki jest wyrobem firmy chrześcijańskiej Eug. Firlet i S.ka, co zostało stwierdzone przez Chrześcijańską Kongregację Kupiecką i Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie.

Z poważaniem

Firlet i S.ka, Kraków, Tarłowska 8.

KRATECZKI.

BUZIOBICIE NA ULICY.

Uparty kawaler.

Już od dawna ta sprawa leży mi na wątrobie, ale jakoś schodziło i nie zajmowałem się nią. Chodzi tu o sprawę prestiżu ojca. O sprawę poprostu niesprawiedliwości społecznej. O sprawę fałszywego wychowania dziecka. O stałe pomijanie i lekceważenie ojca.

Bo proszę tylko zastanowić się: gdziekolwiek człek się ruszy, wszędzie i zawsze znajduje gloryfikację matki a obelżywe pomijanie milczeniem ojca. Weźmy pierwsze lepsze pisemko dla dzieci. Na każdej stronie, w każdym wierszyku, w każdej bajeczce, opowiadanku czy obrazku znajdujemy piękne słowa o miłości dziecka do matki, o tym, jak to się matka poświęca dla dziecka; o tym, że każde dziecko powinno kochać swoją matkę itd. itd. Bardzo to piękne i słuszne, ale czy ojcu już się nic nie należy? Czy dziecko, któremu na każdym kroku wpaja się miłość do matki a jednocześnie pomija całkowitym milczeniem sprawę miłości do ojca, wreszcie nie wyciągnie zupełnie naturalnego wniosku, że kochać należy tylko matkę, a ojciec jest widocznie tylko mało ważnym dodatkiem domowym, o którym nawet nie warto wspominać?

Kto pamięta o biednym ojcu, bezimiennym bohaterze? Bo przecież kto pracuje na wychowanie dziecka? Ojciec. Kto dba o to, żeby dziecko miało się w co ubrać? Ojciec. Kto chodzi z dzieckiem do cyrku? Ojciec, bo matki nie lubią cyrku i chociaż dzieci bardzo lubią, matki z nimi nie chodzą, tylko ten zapomniany niedoceniony ojciec poświęca chętnie swój cenny czas i idzie.

Wychowanie dzieci zmieniło się. Dawniej, przed wojną, ojcowie rzeczywiście nie bardzo zajmowali się dziećmi. Przynosili pieniądze i na tym rola ich się kończyła. Ale dzisiaj jest zupełnie inaczej. Mamy chodzą do klubów na bridża, do kawiarni na plotki, a ojcowie zajmują się dziećmi. Zajmują się zresztą bardzo chętnie, dzięki bowiem systemowi jednego, lub dwóch najwyżej dzieci, kochają je i poświęcają wiele uwagi. Ojciec zawsze prędzej zwróci uwagę, że dziecku trzeba kupić to czy owo, że źle wygląda, zawsze zdecyduje, że dziecko trzeba gdzieś wysłać, aby nabrało sił i zdrowia, ojciec w dzisiejszych warunkach jest poza tym łagodniejszą instancją domową, niż matka. Matka karze. Ojciec perswaduje, przebacza, daje na łakocie, sam kupuje po drodze do domu ciastka czy czekoladę. Ojciec jest tym czynnikiem, który wysuwa inicjatywę posłania dziecka do teatru na bajeczkę czy do kina na „dziecinny film".

I wobec tego wszystkiego pisemka dla dzieci, audycje radiowe, akcje społeczne wysuwają na czoło matkę. Jest „Tydzień Matki" a nie ma i nie było nigdy „Tygodnia Ojca". Ojciec jest nieznany. O ojcu dziecku nie mówi się wcale, że należy go szanować i kochać. Co najwyżej przedstawia się w tych pisemkach i w tych audycjach ojca jako pracownika. Opowiadanie „O tatusiu, który prowadzi autobus" historyjka o „tatusiu, który jest bileterem w kinie" omawia wyłącznie tajniki pracy, ujmuje tylko zagadnienia danego zawodu z przeznaczeniem szanowania tego zawodu. Ale o tym, że ojciec zasługuje na miłość dziecka przynajmniej w tej samej mierze co matka — nigdzie ani słóweczka.

Naturalnie, że dziecko, któremu stale, codziennie, wbija się w główkę, że matka matce, matką, o matce, wreszcie uwierzy w to, że ojciec jest stworzeniem drugoplanowym, a jedyną istotą, którą trzeba kochać i szanować jest matka.

OŚWIADCZYNY.

24-letnia Anna Radwańska z Pabianic również chciała pewno być matką i w tym celu zakochała się w 28-letnim Stanisławie Nowaku z Łodzi. Stasio jednak był obojętny i nie chciał być ojcem dzieci Anny. Anna przyjeżdżała jednak do Łodzi i molestowała Nowaka, aby się z nią ożenił, jednakże bez rezultatu. Wreszcie Anna znowu przyjechała do Łodzi i spotkawszy Nowaka na ulicy zaczęła go mordować, aby się z nią ożenił. Nowak oświadczył krótko: Odczep-że się panna ode mnie i idź na zbity łeb. Radwańska wówczas spoliczkowała Stasia, który wezwał posterunkowego.

Sąd Grodzki skazał Annę Radwańską na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Największa wygrana zł. 100.000 padła w kolekturze St. Bujalskiego, Rzgowska 113

Jak się dowiadujemy w 4-ym dniu ciągnienia I kl. 37 Lot. P. zł. 100,000 padła na Nr. 126765 w kolekturze St. Bujalskiego w Łodzi, Rzgowska 113. Powyższą sumę wygrało kilku robotników. Dodać należy, iż wymieniona kolektura ostatnio wypłaciła dużo większych wygranych, to też nic dziwnego, że cieszy się ona wśród graczy olbrzymim powodzeniem i zaliczona jest do najszczęśliwszych kolektur.

Groźny bandyta w melinie.

Dobry połów policji.

Z BĘDZINA donoszą:

Policja przeprowadziła kontrolę melin złodziejskich na terenie miasta oraz różnych innych podejrzanych lokali.

Połów policji był nadspodziewany. Mianowicie w melinie niejakiej Smykowej przy ulicy Kołłątaja 45 zatrzymano czterech podejrzanych osobników, wśród których znalazł się groźny bandyta Tomasz Sierpiński.

Przed kilku tygodniami Sierpiński skazany został przez Sąd okręgowy w Rybniku

na 8 lat więzienia,

za bandytyzm.

Skazanego bandytę osadzono w więzieniu w Rybniku, skąd jednakże udało mu się zbiec, po przepiłowaniu żelaznej kraty w oknie celi.

Bandyta ukrywał się w różnych melinach złodziejskich, wreszcie ujęty został w Będzinie.

Aresztowanego bandytę przewieziono pod silną eskortą do Rybnika i przekazano do dyspozycji tamtejszej policji.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 27 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

12.03 Koncert małej orkiestry P. R.
12.40 Programy lokalne
12.50 Dziennik południowy
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna (dla Łodzi do g. 14.57)
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Skrzynka P. K. O.
16.30 Koncert orkiestry P. R.
17.00 Kobieta w zawodzie prawniczym — pogad.
17.15 Sonaty skrzypcowe Beethovena
17.35 Uwertury organowe w wykonaniu Jana Kucharskiego
17.50 „Piszę powieść" — monolog
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka z Poznania
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Rekord czy zdrowie — dyskusja
19.20 Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego (potpourri z operetek Lehara)
20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia
20.15 Programy lokalne
20.30 Dziennik wieczorny
20.40 Pogadanka o operze „Il Maestro dj Capella"
20.50 „Il Maestro di Capella" — opera F. Paer'a (transmisja z Turynu)
21.30 Kwadrans poezji Teofila Lenartowicza
21.45 Włoskie pieśni ludowe (transmisja z Turynu)
22.15 Muzyka taneczna z płyt
23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.40 Muzyka z płyt
13.00 Nasze pieśni i piosenki — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Pogadanka pt. „Wypadki przy pracy"
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Maria Cebotari śpiewa walce — płyty
18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami: „A koń srokacz, żona Magda, co ma Bóg dać to i tak da"
18.30 Utwory Straussa z płyt
20.15 Marian Anderson w swoim repertuarze — płyty z Warszawy

ŚRODA, 28 PAŹDZIERNIKA.
Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.40 Kupujemy ziemniaki! — pogadanka
12.50 Dziennik południowy
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Kiedy wielcy ludzie byli mali: Irena Joliot-Curie i jej matka, Maria Skłodowska - Curie — opowiadanie dla dzieci starszych
16.30 Koncert małej orkiestry P. R.
17.00 Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa — Rosja (odczyt)
17.15 Koncert solistów: Janina Hupertowa (śpiew) i Mieczysław Szaleski (altówka)
17.50 Wielkie dni Pasteura — wspomnienie prof. Odo Bujwida (z Krakowa)
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej (Łódź nadaje audycję lokalną)
19.00 „Synek" — fragment z powieści Ferdynanda Goetla pt. „Z dnia na dzień"
19.20 Programy lokalne
19.50 Koncert zespołu Pawła Rynasa i Tadeusza Łuczaja (bas)
20.35 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P.R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Opowieść o Chopinie. Stanisław Szpinalski wykona dwa polonezy młodzieńcze i tematy ludowe
21.30 Septet na fortepian, flet, obój, waltornię, altówkę, wiolonczelę i kontrabas
22.00 „Jesień" — montaż literacko - muzyczny
22.30 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. oraz Jerzy Czaplicki (baryton)
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.03 Amelita Galli - Curci i Teodor Szaljapin — płyty z Warszawy
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Duety operetkowe z płyt
18.20 Słynni tenorzy — płyty
19.20 „Wesoły dymek z komina" — audycja p. t. „Nie rusz — niech leży!"
19.45 Czy różni się spółdzielczość spożywców od innych ruchów społecznych? — pogadanka
20.00 Utwory fortepianowe

TRUP OBŁĄKANEGO W STAWIE.

ZBRODNIA CZY WYPADEK!

Z MYSŁOWIC donoszą:

Tajemniczy wypadek wydarzył się w godzinach popołudniowych w Mysłowicach. Mianowicie w jednym ze stawów na terenie miasta Mysłowic znaleźli przechodnie zwłoki inwalidy górniczego, Piotra Kunerta, zam. w Mysłowicach, przy ul. Boliny 2. Jak się okazało w toku dochodzeń, Kunert utonął w stawie.

Policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, czy też nieszczęśliwy wypadek. Kunert był umysłowo upośledzony i dlatego nie jest wykluczone, że wpadł on do stawu w czasie przechadzki.

KLAUDIUSZ LAVERRIERE.

RATUNEK.

Uszkodzony przez burzę okręt był nawpół zatopiony w morzu. Podrzucany przez olbrzymie piętrzące się wysoko w górę bałwany wyłaniał się ciężko na powierzchnię spienionych wód, by zapaść się po chwili w ich wklęsłość.

Maszty były połamane, a komin obalony. W bezksiężycowej i bezgwiezdnej nocy gęsta mgła wisiała nad rozhukanym Oceanem.

Fale uderzały w prawą burtę rozbitego okrętu, gdzie mężczyzna z wyciągniętymi wzdłuż ciała rękoma leżał nieruchomy na brzuchu. Deszcz bryzgów smagał go niemiłosiernie. Mężczyzna żył jeszcze, bo serce biło w jego piersi, lecz głowa, kończyny górne i dolne były bezwładne.

Duży pies o długiej i szorstkiej sierści podpełzł ze spuszczonym ogonem i pyskiem do mężczyzny. Obwąchał leżącego od stóp do głów, przeciągnął szeroki swój język po jego twarzy, odsunął się, spojrzał nań i szczeknął. Po chwili zbliżył się, liznął go znów po twarzy i szczeknął, wymachując ogonem, powtórnie.

Mężczyzna, kapitan rozbitego statku, poruszył się, podniósł głowę i usiłował położyć się na plecy. Uszczęśliwiony pies rzucił się ku swemu panu poszczekując radośnie, lecz ten odsunął go łagodnym ruchem od siebie, wyciągnął prawe ramię, namacał ścianę sterówki, uczepił się jej jak mógł, wstał z trudem i powlókł się na pokład. Pies stąpał posłusznie za nim. Kapitan zrobiwszy kilka kroków zaledwie zachwiał się na nogach i opadł bezsilnie na deski.

Pies przypadł doń. Pan jego przycisnął go do piersi.

— Mój biedaku! — szepnął. — Nie ma co! Jesteśmy zgubieni! Ja — w każdym razie. Zostaw mnie!... Ty... możesz przydać się jeszcze na coś.

Wpatrzył się przenikliwie w oczy wiernego zwierzęcia, które nie spuszczało kochającego wzroku z jego twarzy.

— Ty... — ciągnął kapitan słabym głosem dalej — musisz żyć i... czuwać!.. Nie mamy już latarni, więc szczekaniem zastąpisz syrenę. Niech Bóg broni, by inny okręt miał zderzyć się z naszym rozbitym statkiem z powodu mgły... Nie chciałbym dopuścić tego! Robię co jest w mojej mocy!... Zrozumiałeś, Tom? Idź! Tam wysoko! Idź szczekać tam! Wysoko! Idź, dobry piesku Idź, tam, wysoko... Szczekać!...

Pies wziął ogon pod siebie i powlókł się na górny pokład. Niebawem przeciągłe jego wycie, posępne i żałosne rozdarło powietrze i poniosło się echem po zasnutym gęstą mgłą przestworzu.

Kapitan odetchnął z ulgą i stracił przytomność.

W ciszy ciemnej nocy przenikliwy dźwięk zelektryzował załogę okrętu „Saint Patrice". To jego porucznik szarpnął sznur sygnałowego gwizdka podczas gdy kapitan mierzył niespokojnymi krokami pokład wzdłuż i wszerz.

Obaj mężczyźni bowiem usłyszeli od strony lewej burty alarmową syrenę. Dziwną jakąś, niezwykłą syrenę. Wsłuchiwali się w jej stłumione, niesamowite, zniekształcone dźwięki z natężeniem. „Saint-Patrice" pruł ostrożnie fale w gęstej mgle zasnuwającej niebo i morze.

Gdzie znajdował się okręt sygnalizujący tą osobliwą, przejmującą dreszczem syreną swoją obecność na morzu? W jakiej odległości od „Saint-Patrice"? Na prawo czy na lewo od niego?.. Z przodu czy też z tyłu?

Daremnie kapitan z porucznikiem wytężali słuch wpijając wzrok w ciemności. Nie mogli zorientować się i bezradni drżeli przed możliwym w każdej chwili zderzeniem.

Noc tymczasem dobiegała końca. Świt przerzedzał mgłę i nagle, błyskawicznie omal nastał dzień.

Dwaj marynarze ujrzeli wówczas o parę set metrów od prawej burty kadłub nawpół zatopionego okrętu, kołyszący się z boku na bok. Stamtąd dochodził słabnący już głos dziwnej syreny.

Wtem smuga nagłej mgły wyrosła jak spod ziemi zasnuła znów powierzchnię Oceanu zasłaniając rozbity statek.

— Zdaje się, że nikt nie został tam przy życiu zauważył kapitan — a jednak słychać wciąż syrenę. Nie syrenę, właściwie, tylko coś przygodnego zastępującego ją nieudolnie. Ale co? Słyszycie, poruczniku?... Najwyraźniej woła o ratunek, ostrzegając o niebezpieczeństwie jednocześnie!... Co to jest?...

Mgła rozwiała się na chwilę. „Saint-Patrice" skorzystał z tego, by podpłynąć do tonącego okrętu. Słychać już było złowieszczy jego trzask wśród szumu bałwanów morskich. Uszkodzony był przez nawałnicę prawdopodobnie i cudem jakimś utrzymał się na powierzchni oceanu.

Raz po raz gęsta mgła przesłaniała rozbity statek. Chwilami tylko atmosferyczna ta zasłona rozsuwała się, by zewrzeć się ponownie. „Saint-Patrice" wobec tego posuwał się wolno naprzód. Aż wreszcie znalazł się o sto metrów od sterczącego nad poziomem morza kadłuba okrętu, którego „syrena" przestała odzywać się.

Gdy zatrzymano statek kapitan kazał spuścić łódź ratunkową na morze. Porucznik z kilku majtkami wsiadł do niej.

Nie mieli trudności w przedostaniu się na tonący okręt, gdyż łódź była na równym poziomie z nim.

Po chwilowym wahaniu porucznik wszedł wolnym krokiem na dolny pokład i zlustrował go. Sterówka była pusta. Wszystkie kabiny również.

Niebo zaciągnięte ołowianymi chmurami zwisało nad tym posępnym obrazem zniszczenia. Wicher wył złowrogo szamocząc się z falami. Woda napływała do kadłuba. Porucznik ze swymi ludźmi brnęli w niej wyżej kostek.

Rozbity okręt podnosił się ciężko po każdym szturmie wzburzonych fal i jak gdyby bronił się przed zatonięciem!... Rzekłbyś: walczył rozpaczliwie o życie!..

Porucznik rzucił okiem na schodnię górnego pokładu i po chwili wahania wspiął się w górę. Na pokładzie o parę zaledwie kroków od schodni leżał mężczyzna — kapitan ginącego okrętu. Bohater, który pozostał sam na stanowisku wysadziwszy całą załogę na łodzie ratunkowe! Dzielny żeglarz wpadł na genialny pomysł zastąpienia szczekaniem wiernego swego psa alarmowej syreny!

Leżał bezwładny rzężąc.

Porucznik dał znak swojej eskorcie.

Gdy majtkowie pochylili się nad rannym, by wziąć go na ręce ujrzano dużego psa o długiej i szorstkiej sierści skulonego u jego nóg.

Zwierzę poruszyło ogonem, podniosło głowę, usiłowało zaskowyczeć, poczem spuściło biedny łeb i wyciągnęło nogi.

Porucznik pochylił się nad martwym psem.

— Rozumiem teraz — szepnął wzruszony — ową osobliwą syreną, która obudziła naszą czujność. Ten mądry i poczciwy pies ocalił żałosnym swoim wyciem swego pana i nas. Weźcie go, moi przyjaciele! Jak dzielnemu marynarzowi oddamy mu ostatni hołd.

Rozbity okręt trzeszczał coraz bardziej. Ludzie pośpieszyli do swej łodzi.

* * *

Anatol Brujez, bohaterski kapitan zatopionego okrętu nieprędko wrócił do przytomności. Z bladych jego warg padały słowa bez związku. Wśród nich pielęgnujący chorego słyszeli najczęściej krótkie: „Tom". W pewnej chwili ranny spojrzał przytomnie, spytał: „Gdzie jest Tom, mój pies?" i znów zaczął bredzić.

Nazajutrz radio przyniosło na falach uspakajające wieści o losie załogi rozbitego statku. Okręt norweski zawijając do portu w Cherbourg'u wziął rozbitków na swój pokład i wysadził na ląd.

Kiedy kapitan Brujez odzyskał przytomność oznajmiono mu pocieszającą nowinę. Radosny uśmiech opromienił bladą jego twarz. Wnet jednak spytał z niepokojem:

— A Tom? Wierny mój Tom! Gdzie jest Tom? Jemu winien jestem życie!

Musiano powiedzieć mu smutną prawdę.

Ponieważ „Saint-Patrice" płynął w pobliżu brzegów Francji rekonwalescent wyjednał u kapitana statku, że ciało Toma nie zostało spuszczone do morza. Pochowano go w Cherbourg'u w obecności całej załogi zatopionego okrętu.

Tł. J. S.

Dlaczego czterej znani piłkarze wyjechali do Ameryki?

Donieśliśmy o tajemniczym wyjeździe czwórki znanych piłkarzy warszawskiej Legii Martyny, Nawrota, Cebulaka i Drabińskiego do Ameryki, który zaintrygował cały nasz światek sportowy.

Jak się okazje, piłkarze ci wyjechali „Batorym“ wraz z załogą okrętową, aby wziąć udział w rewanżowym meczu tejże załogi okrętowej z drużyną Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego w Nowym Jorku. Poprzedni mecz zakończył się klęską załogi „Batorego“ w stosunku 1:8.

Trzeba zatem było wzmocnić drużynę graczami Legii, aby uzyskać rewanż i tu właśnie leży tajemnica wyjazdu czwórki warszawskich piłkarzy. Przygotowywali się oni do tej rozgrywki w Ameryce, gdyż przed kilku dniami rozegrali mecz w Gdyni z drużyna Bałtyku, wygrywając w stosunku 4:0.

Cała ta eskapada w każdym bądź razie świadczy o niezdrowych stosunkach, panujących częstokroć w naszym sporcie.

Polska — Francja
Mecz piłkarski 21.III.1937 r.

Pertraktacje PZPN. z Francją zakończyły się pomyślnie. Ostatecznie ustalono, iż mecz piłkarski reprezentacyj obu państw spotkaja się po raz pierwszy w dn. 21 marca roku przyszłego w Paryżu.

Team Francji składać się będzie z czołowych graczy I. ligi paryskiej, a więc nie zabraknie w nim zawodowców angielskich, wiedeńskich i węgierskich.

Mecz ten, w razie pomyślnego dla nas wyniku, otworzy naszemu piłkarstwu drzwi do zachodniej Europy, gdzie polski football nie ma jeszcze dobrej marki.

Warto wobec tego popracować przez zimę.

Karność przede wszystkim!
MŁODZI ZAWSTYDZILI STARYCH ASÓW.

„Wisła“ w meczu swym z Ruchem nie wystawiła graczy Madejskiego i Sitki, którzy grozili strajkiem, ujmując się za ukaranymi przez Zarząd klubu Łyką.

Obecnie dowiadujemy się, że przyczyną niewystawienia Łyki na mecz z Dębem był fakt, przebywania Łyki późno w nocy w lokalu rozrywkowym w przed dzień meczu z Dębem.

Zarząd Wisły wystąpił ostro przeciwko niekarności wszystkich 3-ch zawodników, rezygnując z ich usług w ciężkich zawodach z Ruchem. Klub uważa słusznie, że moralne wartości idei sportowej należy wyżej stawiać nad intres własnego klubu.

Zresztą interes klubu nie ucierpiał bowiem ambitni gracze rezerwowi wzięli na swe barrki ciężar walki z Ruchem i wygrali.

Dobra nauka dla kapryśnych „asów“.

—0—

Przejechali 10.000 klm. aby rozegrać mecz międzyszkolny

W Ameryce odbywają się obecnie międzynarodowe spotkania międzyszkolne. Pierwszy zakontraktowany mecz odbył się pomiędzy wyższą szkołą z Long Island a politechniką z Meksyku. Aby rozegrać to spotkanie, Meksykanie musieli przejechać aż 10 tysięcy klm.

Porażka nieoficjalnego mistrza „dzikich“

Widzewianka — John 3:2 (1:1).

Jest to pierwsza porażka drużyny K. S. John, będącej dotychczas niepokonaną wśród łódzkich zespołów „dzikich“.

Młoda robotnicza drużyna z Widzewa zaskoczyła swego przeciwnika niezwykle ambitną grą.

Prowadzenie zyskał K. S. John, wyrównanie padło tuż przed pauzą.

Po zmianie stron bramkarz drużyny „John“ popełnia parę błędów ułatwiając zwycięstwo „Widzewiance“.

Zainteresowanie publiczności meczem bardzo duże.

Aktualia zagraniczne.

— W meczu tennisowym Sztokholm — Paryż zwycięstwo odniósł Sztokholm 3:2. Ostatniego dnia Schroeder pokonał Destremeau 6:4, 8:6, 6:0, przechylając szalę zwycięstwa na stronę Szwedów.

— W międzymiastowym meczu tennisa stołowego Czechosłowacja pokonała Niemcy 4:1. Sensacją zawodów była porażka czeskiego mistrza świata Kolara z mistrzem Niemiec Mauritzem 0:3.

Jutro zjemy na obiad

Rosół, sztuka mięsa z sosem chrzanowym, kartofelki, naleśniki z serem.

Ostatnie mecze ligowe
Czerwoni jadą do Katowic.

W najbliższą niedzielę, dnia 1 listopada rozegrane zostaną w Polsce ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie walczy Legia z Wisłą, w Krakowie Garbarnia spotka się ze Śląskiem, we Lwowie Pogoń gra z Warszawianką, w Wielkich Hajdukach przeciwnikiem Ruchu będzie Warta poznańska, wreszcie w Katowicach rozegrany zostanie mecz Dąb — ŁKS. Dla Ruchu i dla Legii wyniki meczów nie mają już większego znaczenia, gdyż śląski klub zdobył definitywnie mistrzostwo Polski, a warszawski — spada ostatecznie do klasy A. Dla Wisły i Warszawianki wyniki tych spotkań decydują o wicemistrzostwie Ligi. Poza tym nie dzieła ta rozstrzygnie który z klubów śląskich obok Legii spada do klasy A.

Sport w kilku słowach

— W najbliższą niedzielę odbędą się następujące dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A: na boisku UT o g. 11 UT — ŁKS I.b, na boisku ŁKS o g. 11 ŁTSG — Wima, na boisku Widzewa o g. 11 Widzew — SKS, na boisku WKS o g. 11 WKS — PTC i na boisku Sokoła w Pabianicach o g. 11 Sokół (P) — Burza.

— Wima buduje na własnym boisku przy ul. Rokicińskiej halę gimnastyczno - sportową. Hala prawdopodobnie nie będzie jeszcze w tym roku wykończona, przy czym będzie w niej można rozgrywać również niektóre konkurencje lekkoatletyczne, jak skoki i ewentl. biegi i rzuty.

— Dziś odbędzie się w lokalu przy ul. Wólczańskiej 140 o g. 19.30 walne zebranie sekcji hokejowej ŁKS.u, na którym omówione zostaną przygotowania na sezon zimowy.

— Po ostatnich meczach ligowych na liście strzelców pierwsze miejsce zajmują razem Petrk i Wilimowski, mając „na sumieniu“ po 18 goli. Kolejność następnych jest taka: Lewandowski i Matias po 12 bramek, 10 — God, 9 — Pazurek I, Wodarz, Szerfke 8 — Herman, Klessner, Gendera, 7 goli — Król, Wolski, Szwarc.

Ani Peterek, ani też Wilimowski nie zdobędą więcej goli, bo od wczorajszego dnia są zdyskwalifikowani i grać w dn. 1. 11. nie będą.

Liga zatym ma 2-ch królów ligowych. O trzecie miejsce walczyć będą Lewandowski (ŁKS. — Dąb) i Matias (Pogoń — Warszawianka).

ODCZYT dyr. MANUGIEWICZA.

Dnia 28 bm. o g. 19 p. Jan Manugiewicz, dyrektor Miejskiego Muzeum Etnograficznego wygłosi w auli Gimnazjum im. J. Piłsudskiego dla słuchaczów Miejskich Kursów Społecznych wykład pt. „Rola muzeów kultury ludowej w środowiskach robotniczych“.

OTWARCIE ŚWIETLICY im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy szkole powszechnej Nr 57 w Łodzi.

Dokonano otwarcia świetlicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy szkole powszechnej nr 57 (Zagajnikowa 54) wobec p. H. Wyszneckiego, kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi, licznie zgromadzonego nauczycielstwa, opieki szkolnej, rodziców i młodzieży.

Kierowniczka szkoły w mocnych słowach, przepojonych głęboką ideą Pierwszego Marszałka Polski, scharakteryzowała rolę i znaczenie świetlicy dla młodzieży szkolnej, jako przyszłego społeczeństwa naszego Państwa, po czym opiekun główny, p. Klar, w imieniu zebranych rodziców złożył podziękowanie kierownictwu i nauczycielstwu szkoły za poniesione trudy przy zorganizowaniu świetlicy.

Deklamacja młodzieży oraz odśpiewane aktualne pieśni przez chór szkolny pod batutą prof. M. Januszewicza zakończyły tę przemiłą uroczystość.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. — Mazepa.
Adria. Piekło Chin.
Casino. W cieniu samotnej sosny.
Corso I. Kocham wszystkie kobiety. II. Ludzie w tunelu.
Europa. Załoga.
Grand-Kino. Król kobiet.
Metro. Kaprys pięknej pani.
Miraż. Nowe przygody Tarzana.
Przedwiośnie. Róża.
Palace. Podszepty miłości.
Rialto. Ostatni akord.
Rakieta. Nie zapomnij o mnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY.

Jutro Szymonowi.
Wschód słońca. 6.23
Zachód słońca 16.18
Długość dnia 9,55
Ubyło dnia 6.55
Tydzień 43.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.01, listopad 11.52, grudzień 11.56, styczeń 11.56—57

Liverpool: loco 6.91, październik 6.67, listopad 6.62, grudzień 6.59

Egipska: loco 11.20, październik 11.09, listopad 11.09, styczeń 10.53

Brema: loco 14.21, grudzień 12.86, styczeń 12.67, marzec 12.99

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — przeważnie mocniejsze.

W dziale papierów państwowych panował nastrój ożywiony, obroty były dość duże, przy ogólnej poprawie kursów.

Żywe obroty listami zastawnymi.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, w oficjalnych tranzakcjach zanotowano siedem gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 67.00, 2 emisji 67.75, Dolarowa 3 serii 48.75, Stabilizacyjna 1927 r. 515.00, drobne 483.00, Konwersyjna 53.00, Dolarowa 76.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00 L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 92.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 49.50, m. Warszawy 1933 r 55.75, drobne 56.25, Pozn. Ziem. Kred. s. L. 43.50, m. Łodzi 1933 r. 49.38, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 em. 57.50, 8 i 9 em. 55.75

Zmienna tendencja dla akcyj.

Obroty papierami dywidendowymi były średnie, kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 112.00, Węgiel 16.75, Lilpop 15.15, Norblin 67.00, Starachowice 36.75, Haberbusch 41.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 27. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 27.25 — 27.75, żyto I standard 18.50 — 18.75, mąka pszenna gat. I A 43.50 — 44.50, mąka żytnia wyciągowa 29.00 — 30.00, razowa 23.00 — 24.00

Poznań, 27. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 17.75 — 18.00, pszenica 26.25 — 26.50, mąka żytnia wyciąg. 28.00 — 28.25, mąka pszenna gat. I wyciągowa 42.50 — 43.50

Łódź, 27.10.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 18.75 — 19.00, pszenica 27.50 — 27.75, pszenica zbierana 27.25 — 27.50, mąka żytnia 29.50 — 30.00, mąka pszenna 45.50 — 47.50

—:0:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych.

W czwartym dniu ciągnienia 37-ej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE PIERWSZE

100 000 zł. — 126765
2.000 zł. — 35855 50280 80495 148673
1000 zł. — 11382 28825 193966 29852 21169
500 zł. — 27854 34152 44433 63379 67744 101931 134459 175268 181016
400 zł. — 17501 23638 74210 3916979233 101060 118413 121036 180200 39169 79233 101060 118413 121036 180200.
200 zł. — 17840 86407 163270 107966 130672 147720 151680 181374 182849 187770 194052 194949
150 zł. — 25 2503 3184 3320 6722 15676 20640 20958 25152 25794 36276 46896 52784 53482 58254 58641 59114 63519 68884 72291 87204 89722 90113 92154 93005 116987 120718 125546 127248 137231 142916 150128 154285 168662 171345 175008 177189 178324 179313 186049 189682

STAWKI.

6 91 211 376 458 574 96 777 87 818 1244 421 72 679 787 932 1019 89 446 820 94 3198 200 420 645 713 818 22 76 78 99 4281 3198 200 420 645 713 818 22 76 78 99 4281 379 460 672 89 812 30 950 5173 447 905 85 6436 611 40 893 962 7085 289 339 406 25 64 527 762 74 89 8057 160 321 77 81 96 445 51 996 9044 89 114 255 61 80 399 519 43 826

10117 214 384 465 87 542 656 65 11382 465 667 818 57 12082 158 78 662 98 851 69 80 4 911 81 132243 353 444 68 559 930 80 14027 195 254 73 413 83 88 513 44 826 908 15156 424 92 391 636 763 869 90 16011 22 48 300 28 483 839 950 17162 535 50 83 664 835 18016 95 130 225 42 306 464 19035 62 103 57 522 55 830 929

20101 349 897 938 21047 134 345 467 22381 441 548 74 659 746 972 93 23065 408 920 24004 156 70 258 328 478 503 72 605 804 979 25012 136 73 433 599 981 26083 370 615 67 912 27267 325 69 631 55 710 949 28076 94 159 221 710 61 880 29004 23 55 117 43 227 53 56 405 36 559 771 897 989

30008 179 394 431 36 77 932 31064 238 328 550 656 877 80 96 32170 364 435 636 760 33197 307 528 630 830 50 916 34260 411 41 527 80 629 854 56 35064 585 600 95 740 850 36632 721 9 37137 89 240 454 93 684 903 40 38022 37 168 541 725 55 829 87 969 339007 20 150 298 303 30 37 421 4 616 37 45 826 37

40135 575 716 805 70 88 936 60 71 41021 82 93 202 499 595 717 28 946 82 98 42229 306 11 482 43274 400 31 587 44021 199 471 635 762 938 83 84 45236 73 389 482 632 8 700 20 32 90 46004 15 106 201 75 82 362 68 77 475 522 605 880 913 99 47017 171 518 66 683 55 804 998 48049 171 415 537 607 883 49277 392 410 29 71 522 726 37 59 862

50006 384 99 546 646 710 63 879 51037 167 246 71 93 477 519 665 752 90 803 10 78 52181 358 51 27 789 971 5327 3 54 284 37 23 474 545 669 54357 86 496 555 613 71 84 78 8 964 5552 164 340 442 60 75 56846 917 57094 168 90 377 80 402 83 526 622 739 980 58019 245 309 105 46 632 803 59051 7 63 105 254 321 506 637 43 717 853

60046 67 168 216 89 455 587 713 14 62 61057 61 95 231 388 460 92 625 704 62 625 704 62 878 62056 145 208 420 76 84 564 63021 84 129 2094 371 428 55 84 97 519 99 667 845 909 64116 90 358 424 557 602 53 711 827 66 916 65028 256 384 832 66187 208 16 336 549 791 897 967 67071 123 272 410 55 65 584 620 835 934 68431 617 69060 127 420 26 98 531 39 661 812

70068 223 99 397 400 609 71057 8 88 293 549 831 913 69 88 72119 294 333 594 649 73 89 954 73070 259 74 339 401 601 86 855 63 83 74070 71 93 245 544 86 705 887 947 75041 200 78 85 96 475 94 533 66 994 76203 578 733 829 49 938 77081 109 205 53 83 85 326 67 84 511 73 607 82 78225 30 59 64 71 409 568 618 965 79116 79 244 331 95 522 644 740 809 35 44

80010 12 323 517 650 702 22 80 81088 207 62 772 951 82048 118 48 63 98 322 67 572 85 92 768 951 83001 252 346 544 946 84062 78 371 81 659 76 950 85172 295 525 7 765 88 801 86044 331 52 74 407 28 530 34 62 635 78 818 981 8 97 87205 33 320 34 642 88009 435 545 636 67 912 62 89061 335 79 430 571 653 792 901

90052 113 55 493 5 591 722 61 73 85 855 923 91464 74 510 688 846 69 92287 386 404 50 612 721 90 953 66 93427 770 944458 554 73 736 918 95053 428 97 741 912 96050 56 347 721 646 736 921 97172 291 342 569 76 8 718 820 42 98639 64 735 70 99253 445 83 574 706 70 84

100062 121 43 76 596 603 38 737 939 48 101060 472 85 91 567 636 820 904 93 102122 256 447 685 879 103030 629 774 962 104074 268 394 473 549 747 862 90 900 7 105084 363 813 58 944 6 65 106321 514 716 37 76 89 967 107024 137 571 765 87 960 108202 87 493 618 762 965 109010 320 413 27 575 605 29 33 8

110270 547 606 825 11152 297 307 10 88 509 18 836 953 112103 290 757 74 113150 77 465 613 90 759 72 955 114163 223 29 464 682 860 967 86 115003 101 367 400 22 47 53 86 542 93 657 827 41 116083 588 610 987 117031 34 265 351 83 603 9 923 118054 377 428 517 79 854 86 119212 428 697 734

120233 478 750 57 73 816 19 992 121438 90 574 906 65 122034 221 342 47 482 99 684 123318 518 683 124380 82 464 529 630 887 125138 415 554 82 814 17 905 59 65 126151 554 637 50 726 127118 81 422 504 790 128009 79 146 215 649 733 129052 72 112 19 388 556 690 971

130035 139 43 203 63 320 541 66 846 45 923 131214 75 332 564 618 71 8 132537 600 99 955 133350 584 681 134148 286 357 428 29 529 606 704 29 919 135037 162 93 96 296 618 953 74 136025 51 330 402 601 12 50 890 935 157114 17 231 32 490 717 838 71 138005 502 12 89 601 7 46 878 82 139005 146 223 97 504 32 39 890 936

140105 289 325 436 66 514 675 813 17 97 141020 212 79 446 793 142131 232 325 447 616 747 845 143005 13 105 65 241 563 95 699 794 956 144044 217 330 40 849 145263 387 674 146114 437 622 147027 101 32 251 751 148046 446 816 149187 306 573 752 929 40

150110 18 22 28 49 88 417 90 509 645 711 27 53 863 943 151023 188 234 707 152067 122 60 329 451 501 64 688 756 153063 12264 298 419 511 618 154171 320 99 431 534 677 709 800 905 40 155195 248 448 653 702 156249 56 365 611 18 70 789 95 835 68 904 88 157076 395 606 707 839 95 835 68 904 88 157076 395 606 707 839 158025 52 97 306 519 83 626 913 159004 241 85 418 501 605 844.

160013 15 176 270 326 618 954 161228 318 80 408 58 81 86 606 162267 332 858 995 163057 201 88 585 987 164245 379 416 99 604 833 96 877 165018 42 798 843 46 166066 350 577 600 21 23 886 167210 32 759 829 67 168077 260 99 597 662 775 811 58 169045 425 59 86 520 609 58 95 824 947.

170079 433 513 615 751 892 99 912 171051 534 172060 121 277 402 8 69 600 173044 236 74 384 459 505 680 702 892 174060 203 75 369 418 41 966 175268 462 176109 377 490 590 628 946 177019 226 456 628 98 730 873 88178041 219 333 506 987 174052 182 313 421 59 722 37 52 63 98.

180240 410 41 538 746 55 968 181016 214 334 440 47 566 631 89 891 964 182016 220 31 604 36 846 59 909 183049 116 279 536 868 74 184481 634 808 989 92 185112 266 702 60 97 939 89 186121 580 772 98 856 982 187325 513 188073 376 585 605 705 70 883 189049 255 89 443 505 631 804 31

190373 462 669 79 191176 951 54 69 90 192070 105 354 500 11 619 39 859 193397 435 55 646 881 194282 532 602 704 27 958 84.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

25 tys. zł. — 13793
50 tys. zł. — 99013
10. tys. zł. 22775
5 tys. zł. 66530
2 tys. zł. — 46288 123586
1 tys. zł. — 35996
500 zł. — 8439 51421 96376 99735
400 zł. — 12663 34979 41505 67208 97497 115986 133067 173635
200 zł. — 65854 68610 77292 100004 107129 109011 118566 137353 169575 194462
po 150 zł. — 9651 6577 10829 15079 31605 50040 63273 73381 74139 74183 78508 86847 92401 94755 96110 98186 99567 102734 103420 106970 108861 109510 112686 113908 122045 132769 13553 145681 160842 165480 167049 171187 171656 173425 176090 177321 177140 179764 185710 188404 189370 193049

STAWKI.

225 426 701 861 2835 3127 293 893 4090 347 627 84 5095 351 628 785 860 6471 655 85 7136 589 652 767 80 969 8081 230 39 311 502 607 916 9334 633 874 75 976.

10097 789 11754 945 12006 770 896 916 13090 683 861 14207 310 414 954 15100 51 272 694 721 16139 271 726 912 17024 185 231 498 888 18125 37 435 955.

20066 497 526 613 27 21435 22040 289 369 606 985 23012 302 36 24005 262 563 612 25380 531 60 70 603 732 950 96 99 26033 486 616 33 782 986 27071 109 36 662 28563 671 933 81 99 29384 466 982.

30024 487 674 976 31196 234 629 901 32157 331 55 494 33341 494 34531 658 35392 614 36340 37154 257 78 311 475 876 950 381104 30 237 779 926 39031 410.

40113 250 336 518 47 64 641 41031 129 475 522 625 841 42384 692 943 43278 319 492 890 906 44155 287 323 740 45021 556 921 46084 265 47093 212 732 35 55 953 84140 44 419 559 49229 558 685 792 86.

50145 419 866 52015 121 308 744 831 955 53053 305 87 760 827 90 928 54085 326 78 582 660 55370 702 918 55561 57115 131 35 983 58186 372 448 939 89 59525 61 745 859

60101 37 256 536 867 78 937 61571 727 846 64123 427 556 645 907 34 65065 536 66016 112 707 67246 567 68327 38 432 43 63456 746 69247 65 340 530763 914

70073 444 625 840 71093 94 380 749 72013 23 320 657 979 73192 99 376 585 678 873 89 74538 693 751 75581 605 940 75 77 76146 384 85 463 95 568 651 985 77252 412 68 670 773 935 59 78456 621 856 957 79036 660 772 887 900

80073 680 895 949 81077 406 08 82593 752 83117 202 15 546 51 698 897 84584 711 85386 578 86656 979 807 50 61 974 87027 334 721 864 969 88189 242 486 729 833 920 89616 894

90037 60 198 305 602 756 946 91000 035 527 93643 800 05 94314 798 970 95164 737 52 878 96259 636 947 97658 742 872 98114 234 549 817 67 99030

100505 99 604 101681 89 832 102174 479 644 103021 81 102 104335 510 845 70 105125 203 20 419 774 803 59 106004 231 346 604 107202 414 575 624 108538 109628 726 36 979

110005 243 866 111536 728 112253 842 98 1113906 114158 841 57 936 115087 270 357 498 627 78 116034 182 245 398 117057 572 655 893 118012 155 459 601 03 953 119252 418

120100 745 121755 943 97 122539 738 47 123511 807 988 124515 602 755 942 125277 306 53 625 67 128160 664 73 971 79 129384

130185 237 355 824 131038 67 80 87 151 444 625 132348 867 133078 585 134381 431 522 610 135268 539 695 136267 608 848 51 137065 133 281 305 908 138104 773 838 912 84 139097 530

140687 939 141143 283 477 142142 52 479 515 804 50 143103 418 998 144116 38 497 534 97 653 775 145014 849 146447 540 147663 148086 200 43 72 433 571 88 903 149128 82 295 565 880

150116 53 264 465 878 151060 493 686 766 834 152388 489 153024 828 38 929 154364 637 155029 333 464 99 752 857 74 83 946 156471 880 157052 154 953 158261 385 159108 63 242 407 855 981

160006 365 661 732 842 70 162091 121 61 163693 164061 90 785 165609 894 957 166795 17059 131 364 686 168031 56 276 527 75 169110 464

170016 327 419 590 670 896 171346 423 93 853 172132 224 549 738 800 173470 825 174077 342 407 43 757 800 175030 99 132 388 628 176075 112 266 86 587 681 177099 156 305 178159 375 461 810 42 179543 62

180972 182148 271 418 183022 59 221 602 97 906 184072 253 336 65 489 561 629 764 835 185320 572 85 755 186157 298 380 465 677 187427 844 188404 90 671 963 189108 72 239 664 91 810 39 917

190082 285 319 440 573 753 930 191304 509 645 192179 440 851 65 193963 194023 370 79 430 634 86 771 896

III CIĄGNIENIE.

417 544 618 1084 97 0 2536 620 907 3080 336 91 97 640 55 947 4410 750 80 5075 809 967 6116 72 356 662 854 900 7267 492 98 924 8353 723 9137 289 10829 948 91 11134 365 [illegible]

Świat jest stworzony po to, abyśmy byli szczęśliwi...

ŻYCIE JAPOŃSKICH ROBOTNIC.

POPULARNA ORGANIZACJA „BIAŁEJ LILII“.

Dziwy czytamy o zdolności konkurencyjnej japońskich fabryk. Ale prawda o przemyśle japońskim jest dziwniejsza od wszystkiego, co moglibyśmy na podstawie naszych stosunków przypuszczać.

Japonia, jako kraj przemysłowy, zrobiła olbrzymie postępy, zdystansowawszy państwa zachodnie w bardzo wielu dziedzinach. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu włókienniczego, przez co angielski Manchester np. stracił palmę pierwszeństwa na cały świat. Manchester nie może z Japonią współzawodniczyć, gdyż japońskie tkaniny bawełniane są o połowę tańsze od najtańszych angielskich. Na rowery np., pochodzące z Japonii, wszystkie kraje nałożyły bardzo wysokie cła. Mimo to jednak rowery te docierają wszędzie. Chociaż cło na rowery japońskie wynosi w Stanach Zjednoczonych 100 proc. wartości nawet w bardzo odległym od Japonii New Yorku sprzedają je za połowę ceny amerykańskich.

Jednym z głównych atutów japońskiego przemysłu stanowi okoliczność, że jest to

przemysł zupełnie nowy,

albowiem olbrzymia większość japońskich fabryk włókienniczych powstała w okresie ostatnich lat 20. Nowoczesność urządzeń, szczególnie w porównaniu z fabrykami angielskimi, które utrzymywane są w sposób wysoce „konserwatywny“ stanowi właśnie główną podstawę japońskiej produkcji, może być ona nie tylko znacznie tańsza lecz i szybsza od europejskiej.

Jak wygląda życie w japońskiej fabryce? Weźmy dla przykładu fabrykę zatrudniającą 2000 robotników i mającą 140 tysięcy wrzecion. Z liczby robotników tylko 200 było mężczyznami. Otrzymują oni płacę tygodniową i mieszkają blisko fabryki razem z rodzinami. Płaca ta wynosi przeciętnie 60 jenów miesięcznie, czyli 120 zł. Dziewczęta kontraktowane są do każdej fabryki z najbliższych przeważnie okolic, ich dzienna płaca wynosi 66 senów (sen jest setną częścią jena). Mieszkanie i różne połączone z nim dodatki fabryki

dają robotnicom bezpłatnie.

Za utrzymanie— posiłki wydawane są trzy razy dziennie zupełnie dostatecznie —każda robotnica płaci 14,5 sena dziennie.

Jak widać, ceny utrzymania są tak niskie, że robotnikom i robotnicom te minimalne płace wystarczają. Co więcej, wydając tak mało na całodzienne utrzymania, mogą sobie pozwolić na kupowanie np. różnych przedmiotów oraz pism. Przy każdej fabryce znajduje się duża czytelnia, zaopatrzona w powieści i ilustracje. Cieszy się ona powodzeniem.

Fabryka dba o zdrowie robotnic. Co dzień odbywa się 15 minutowa obowiązkowa dla wszystkich gimnastyka. Przy każdej fabryce jest szpital, ale ilość chorych nigdy nie dochodzi do jednego procentu.

Istnieją też różne organizacje i stowarzyszenie o charakterze kulturalnym. Wśród kobiet szczególnie jest popularna organizacja „białej lilii“. Członkowie obowiązują się wzajemnie do wielkiej karności i obowiązkowości, hasłem bowiem organizacja jest ,rozumna uprzejmość, wierność państwu oraz zjednoczony wysiłek, zmierzający do możliwie najintensywniejszego powiększenia dobrobytu państwa“.

Raz na tydzień w takiej właśnie organizacji odbywają się zebrania i odczyty, podczas których rozważane też bywają różne sentencje z ksiąg Buddy. Oto niektóre z nich: „Kto jest panem swych myśli, może być szczęśliwy nawet wtedy, gdy nic nie posiada... Zawsze budujcie tylko wszystko na własnym umyśle; jest to jedyna rzecz, od której możecie być zależni. Kształćcie ten umysł, gdyż wtedy każda droga jest przed wami otworem... Cieszcie się z życia. Świat stworzony jest po to, abyśmy

byli szczęśliwi....

Nigdy nie zazdrośćcie innym....“

Pracuje się w fabryce na dwie zmiany. Cztery dni w miesiącu stanowią obowiązkowy dla wszystkich wypoczynek. Prócz tego w każdej fabryce dwa razy na rok odbywają się wielkie zawody sportowe, raz zaś na rok ogólna majówka. Fabryka organizuje dla robotników koncerty i seanse kinematograficzne, dla dziewcząt zaś od czasu do czasu urządzane są tańce.

Czy robotnice są ze swego życia zadowolone? Patrzą one na pracę w fabrykach zupełnie w taki sam sposób, jak rekruci na służbę w wojsku. Uważają po prostu tę pracę za nieuniknioną przerwę między swym dzieciństwem a późniejszym małżeństwem i macierzyństwem. W każdym razie praca w fabryce jest nieskończenie łatwiejsza, aniżeli trudy, które czekają je po wyjściu za mąż. Jako żony rolników, będą musiały w pocie czoła pracować od świtu do nocy fakt, zaś że co roku najpewniej dźwigać będą na swych plecach coraz to nowe niemowlę, wcale im tej ciężkiej pracy nie ułatwi.

Trzecim wreszcie i nie najmniej ważnym atutem przemysłu japońskiego jest niezmiernie

oszczędna administracja

przedsiębiorstw i zupełny brak wszelkich synekur w życiu gospodarczym. Ilość tzw. „rekinów“, ciągnących olbrzymie zyski bez pracy, jest w Japonii ograniczona do minimum. Bezlitośnie również tępi się to, co u nas nazywa się „kombinatorstwem“.

„Dzień humoru” czy „dzień obłudy”?

Namiętna dyskusja.

Australijskie panie powzięły niezwykłą uchwałę:

Co roku, w dniu 3-cim września, na całym obszarze tej dalekiej ziemi będzie się odbywał „Dzień dobrego humoru“.

Pierwotnie obowiązek „dobrego humoru“ w tym właśnie dniu miał rozciągnąć się jedynie na małżeństwa australijskie. A więc żadnych kwasów, słownych utarczek, upomnień i tego biadania, które zatruwa życie nietylko zresztą w australijskich ogniskach domowych. Dnia 3-go września mężowie mają być grzeczni, ba — uprzedzająco troskliwi, uważni, wyrozumiali, niczym narzeczeni. Żony oczywiście również, żadnych grymasów, fochów i człapania wydeptanymi pantoflami aż do południa, żadnych „rozmówek“ w tonie umęczonej ofiary i odwoływania się do szczęśliwych czasów, kiedy jeszcze się nie znało „tego potwora“.

I byłaby ta zabawna inicjatywa australijską niewątpliwie wzbudziła sporo wesołości i doprawdy przyczyniła się do dobrego humoru, gdyby...

Właśnie to gdyby!

Do udziału w obowiązującym 3 września dobrym humorze zgłosiły akces

inne jeszcze stowarzyszenia,

tym razem wybitnie męskie. Urzędnicy zażądali „dobrego humoru“ od swych przełożonych, automobiliści — od kontrolerów ruchu, uczniowie — od nauczycieli, sprzedawcy — od kupujących. Jednym słowem wszyscy.

Okazało się bowiem, że wszystkim brak tego niezbędnego odczynnika na „humorki“, a stosunki pomiędzy ludźmi — australijskimi! — są nie do zniesienia.

Zaczęła się namiętna kampania w prasie. Jedni bronili potrzeby urządzenia takiego powszechnego święta, inni — zwalcza je namiętnie. Zgorzkniałymi piórami wypisano całe szpalty na ten temat. Fanatycy szczerości twierdzili, że dzień 3-ci września, zamięni się w powszechne „dzień obłudy“ i proponowali przedłużyć eksperyment nie na jeden tylko dzień, ale bodajby na tydzień. Wtedy okazało się, jak dalece trudny jest pomysł zaszczepienia ludziom „dobrego humoru“.

—oOo—

PODSŁUCHANE

TAJEMNICA SUKCESU.

— Panie Głąbek, słyszałem, że pańska najstarsza córka wyszła nareszcie za mąż.

— To była wzniosła uroczystość, prowadziłem ją prawym ramieniem...

— A lewym?

— Lewym przytrzymywałem pana młodego.

Podarunek wdzięcznego Księcia.

Piękny pałac dla młodej pary.

Przed skromnym szpitalem w Debreczynie stanęła wielka, lśniąca limuzyna. Zabłysła, jak słońce na horyzoncie zapadłej prowincji.

Dwu służących w sutej liberii z mitrą książęcą, wyniosło na noszach nieprzytomnego z bólu chorego. Dostojnym pacjentem okazał się ks. Paweł Degenfeld, pan okolicznych włości. Sytuacja była poważna: trzeba było natychmiastowej operacji, każda stracona chwila

zbliżała do śmierci.

Operacji dokonał młody lekarz—szczęśliwie. Ale choroba przewlekała się, wyjazd księcia odkładano z miesiąca na miesiąc, zresztą i on sam nie tęsknił do swych pałaców, sterczących dumnie, znajdując szczerą życzliwość i opiekę wśród personelu szpitalnego. Szczególnie troskliwie pielęgnowała go mała ochroniarka, siostra Anna. Czy pokochał Annę Kepes? nie wiadomo, bo film życia inaczej się zakończył: serce siostry Anny zdobył lekarz, który operował księcia. Książę patrzył co dnia, co godzinę, na rosnącą miłość tych dwojga, chwytał na gorącym uczynku ich rozkochane spojrzenia. Milczał.

W tych dniach odbył się ślub lekarza i sanitariuszki w Debreczynie. Książę nie zapomniał dramatycznej nocy, w której młody lekarz, nagle wezwany na salę operacyjną, wyrwał go z objęć śmierci. Nie zapomniał również delikatnych, dziewczęcych rączek, które tak sprawnie i szybko podawały narzędzia chirurgowi. Młoda para otrzymała od księcia w darze ślubnym piękny pałac w reprezentacyjnej dzielnicy Budapesztu.

Oryginalny sposób przyjmowania postulatów obywateli.



Prezydent Libanonu (Syria) Edde wprowadził oryginalny zwyczaj przedkładania petycyj przez ludność. Podczas podróży po kraju obywatele zjawiają się pod balkonem domu, w którym chwilowo mieszka prezydent delegacje z transparentami, na których wypisują swe życzenia, a prezydent Edde osobiście je sobie notuje a następnie rozpatruje.

„POLSKIE MIASTO” — HAMTRAMCK

ma najlepsze szkolnictwo w Ameryce.

Miasto Hamtramck pod Detroit, zwane miastem polskim z racji silnego zaludnienia przez Polaków, doznało nielada zaszczytu. Szkolnictwo miejskie uznane zostało za najbardziej wzorowe na terenie Stanów Zjednoczonych. System nauczania i nowoczesnego wychowania w mieście Hamtramck przedstawione będą na specjalnym filmie i wyświetlane na terenie całego państwa. Dodać należy, że miejska rada szkolna składa się z Polaków, których jest również niemało wśród pedagogów.

—oOo—

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

H. RABI

POŻAR

55

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

* * *

Im dłużej czekał bezskutecznie, tem lżej mu się robiło na sercu. Wzrastała pewność, że się chłopak mylił, w czym nie było, zresztą, nic dziwnego: przy niewprawnym oku i przeczulonej wrażliwości mógł ulec złudzeniu poprostu.

Chwała Bogu, przynajmniej pani Konstancja... — myśl się urwała raptem, w piersi tchu zabrakło, przerażony wzrok śledził mężczyznę, który w tym momencie wychodził z hotelu.

To był morderca!

Marek przebiegł przez jezdnię i nagle jakaś potężna siła przykuła go do chodnika. Stał nieruchomo, patrząc na wolno oddalającego się mężczyznę i oprzytomniał dopiero wówczas, gdy ten znikł w gęstym tłumie przechodniów. Podszedł następnie do odźwiernego i wtykając mu w dłoń całego szylinga, zapytał:

— Jak się nazywa ten pan, który wyszedł stąd przed chwilą?

Boy zerknął na monetę i ukłonił się nisko.

— Pan van Bevergen z Batawii, proszę pana — odpowiedział głosem, z którego wynikało niezbicie, że znał doskonale tego gościa ze swego hotelu.

Oszołomiony Marek opuścił hall i powędrował przed siebie.

Van Bevergen... Van Bevergen z Batawii — bez przerwy dźwięczało mu w uszach.

Więc Jonkheer van Bevergen zamordował... krzesłem zabił... pana Leverstone'a z Londynu... a żoną Jonkheera van Bevergena była pani Konstancja?!... Niemożliwe! Wszak są podobieństwa tak dalece rażące, że potrafią wprowadzić w błąd najbardziej doświadczonych i spostrzegawczych ludzi. Albo sobowtóry... zresztą wszystko jest możliwe na tym świecie oprócz tego, że Konstancja mogłaby żyć kilkanaście lat z człowiekiem, zdolnym do pospolitego morderstwa.

Marek długo błądził po mieście, nie zdając sobie sprawy, dokąd i poco idzie. Gdy spostrzegł, że zawędrował do nieznanej okolicy, zawołał taksówkę i pojechał do biura agencji.

Westchnął z ulgą, gdy się dowiedział, że Topolski jeszcze nie wrócił, ucieszył się natomiast, widząc pannę Rembiankę. Ukłonił się, usiadł i zapalił papierosa. Był zakłopotany i nie wiedział, od czego zacząć.

— Co się stało dziś? — zapytała niecierpliwie panna Helena. — Z początku Janek się wściekł i gdzieś poleciał, a teraz pan siedzi, jak skazany na stracenie. Co wam jest?

Marek podniósł powoli głowę.

Panno Heleno, wymienię pani pewne nazwisko... i poproszę, by pani odpowiedziała — tylko na tej podstawie — czy ten człowiek mógł być zainteresowany w śmierci Leverstone'a? Może pani to zrobić?

Dziewczyna uniosła brwi do góry.

— Aż tak dalece się sprawa posunęła? — zapytała ze zdziwieniem. — Znalazł go pan?

— Może... — mruknął niewyraźnie. Wziął kawałek papieru, napisał nazwisko Bevergen, dodając parę szczegółów i wręczył pannie Rembiance. — Ten... Zna go pani?

Pokręciła głową.

— Nie przypominam sobie... Ma plantację pieprzu? Zaraz zobaczymy...

Wyjęła z szuflady biurka skorowidz, wyciągnęła z wielkiej szuflady kilka grubych tek, wypełnionych wycinkami z dzienników. Pracowała dobre pół godziny z uwagą i skupieniem, potem ułożyła starannie wszystko na swoje miejsce, przysunęła krzesło i usiadła naprzeciw Marka.

— To jest bardzo tajemnicza postać— rzekła w zamyśleniu. — Żałuję, że nie mogę panu powiedzieć nic dokładnego, a pan musi mieć wyczerpujące informacje Powiem natomiast, gdzie pan może je otrzymać... Ale nie podzielam pańskiego zdania, uważam, że to jest zupełnie możliwe Dawniej miał udział w przedsiębiorstwie Leverstone'a... zdaje się, cichy udział Potem wystąpił podobno ze spółki. Mówią, że przed kilkoma dniami uzyskał znaczny kredyt w Banku Zachodnim. — Skreśliła na kartce parę nazwisk i adresów. — Ci ludzie powiedzą panu wszystko — rzekła, wręczając mu kartkę. — Nieprzyjemna historia dla Janka, prawda? — zapytała cicho. — Pani Konstancja i... mąż morderca. Bardzo przykre...— Spojrzała przenikliwie na Łętowskiego.— Zdaje się, dla pana też...

Marek zwiesił głowę.

— W każdym razie niech pani nic nie mówi Topolskiemu — poprosił. — Nie chciałbym, by on wiedział o tym, zanim pozbieram informacje. Sam się zwrócę do niego, gdy będę miał w ręku wszystkie dowody.

— Oj, panie Marku, stawia mnie pan wobec niesłychanie trudnego zagadnienia... Nie chciałabym panu odmówić, z drugiej strony nigdy nie miałam tajemnic przed szefem. — Dobrze — oświadczyła po namyśle — zrobi się jakoś...

Podziękował krótko, uścisnął jej dłoń i wyszedł.

Popatrzyła za nim smutnie.

Pani Konstancja, ciągle pani Konstancja... miała ochotę zobaczyć ją wreszcie. Jak wygląda kobieta, która oczarowała Janka i Łętowskiego.

Szkoda go — pomyślała o Marku, oczywiście... — Ogromnie miły chłopak!... Dlaczego pani Konstancja właśnie wpadła mu w oko?...

* * *

Przy wielkim, okrągłym stole siedziało siedmiu panów.

Obradowali spokojnie, jak przystało na dżentelmenów, na jotę nie podnosząc głosu, podkreślając powściągliwemi ruchami osobliwie ważne zwroty, a jednak atmosfera zebrania była tak naładowana podnieceniem, że w każdej chwili mógł nastąpić wybuch: opanowane głosy mogły się zlać w bezładny, hałaśliwy chór, wstrzemięźliwie poruszające się dłonie — zacisnąć w pięści.

Lord Eyre Crome, prezes rady nadzorczej Angielskiego Banku Zachodniego, zrobił długą, ciężką pauzę, kończąc przemówienie zapytaniem:

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.